Fundusz na czterech uczniow *przy Gymnazyum wołyńskiém w Krzemieńcu utrzymywać się maiących, przez Jana* Lerneta *różnych uczonych zgromadzeń członka, teraz tegoż gymnazyum Dyrektora, orderu św. Anny drugiey klassy kawalera zrobiony, reskryptem Nayiaśnieyszego ALEXANDRA I.* Imperatora *całą Rossyią samowładnącego, roku 1809 dnia 6 marca potwierdzony.*

I.

Ja Jan *Lernet* różnych uczonych zgromadzeń członek, iawno dobrowolnie i oczywisto wyznaię: Opatrzność pobłogosławiła moiey pracy; postanowiłem więc część maiątku moiego dla rozszerzenia światła i wspomożenia uboższych przynieść w ofierze. Między różnemi funduszami, które maią w celu umnieyszenie nieszczęść ludzi, lub ułatwienie środków do ziednania losu, zdaie mi się bydź takie postanowienie potrzebném, aby ubogi młodzian usposobiony miał iakikolwiek maiątek, który postawi go w sposobności służenia państwu bez żadnych obowiązków, prócz tych tylko, które własne sumnienie i możność mu wskaże. W tym celu następuiący robię fundusz.

Artykuł I.

Cel funduszu.

§ 1.

Summę, trzydzieści tysięcy rubli srébrnych, naznaczam na wieczny fundusz dla czterech uczniów w gymnazyum wołyńskiém.

§ 2.

Ci uczniowie maią bydź z gubernii wołyńskiey iakiegokolwiek stanu i religii.

§ 3.

Pod żadnym pozorem ten fundusz na co innego przeznaczony i do inney gubernii przeniesiony bydź nie może: a gdyby pod iakimkolwiek pozorem gymnazyum wołyńskie ustało; wtenczas fundusz ten do iedney ze szkół celnieyszych bliższych przyłączony bydź ma: do którey zaś szkoły ma bydź ten fundusz przyłączony; to w artykule IV. § 4 ustanowiony opiekun oznaczy. Nadto waruię, aby stosownie do prawa 1776 roku, w xiędze praw VIII, karcie 862 ten fundusz w żaden sposób do ogólney massy funduszów edukacyynych nie należał, i tylko iako konwiktowy pod opieką, iak o tém niżey opisano iest, był uważany, i w tabelli ogólney iako oddzielny szczegół był liczony.

Artykuł II.

Warunki funduszowe.

§ 1.

Moiém iest przedsięwzięciem za summę 30 000 rubli srébrnych kupić wieś, ażeby w miarę pomnażaiącey się ceny produktów powiększyć się mógł dochód na utrzymanie i wspomożenie tych uczniów. Gdybym zaś nie kupił wsi; więc wtenczas summa 30 000 rubli srebrnych na procencie szóstym na maiątku nieruchomym za pewną ewikcyią ulokowana bydź ma, stosownie iednak do § 6.

§ 2.

Całym tym funduszem i wszystkiemi narosłemi

prowizyiami kommissya sądowa edukacyyna wołyńska, kiiowska i podolska rozrządzi. Żądam, aby ten fundusz tak kapitału, iako i prowizyy lub wsi kupić mianey, podlegał prawom i urządzeniom dla funduszów edukacyynych przepisanym.

§ 3.

Wieś ta ma bydź puszczona na lat tyle arendą przez licytacyą z przyzwoitemi warunkami, które dobre gospodarstwo, bezpieczeństwo i pewność opłaty iednoroczney, z góry zapewniaią; ile kommissya sądowa edukacyyna dla innych dóbr edukacyynych przepisze.

§ 4.

Co lat 20 stanowi gymnazyum za potwierdzeniem wyższey władzy, czyli i iak należy powiększać płatę roczną dla uczniów: reszta zaś z pomnożenia dochodów wynikła, łożona bydź ma na reparacyią gruntową wsi gdy będzie kupiona, albo na pomnożenie kapitału dla tychże cztérech uczniów.

§ 5.

Ubezpieczaiąc ten fundusz, aż do ostatnich dni życia moiego waruię sobie wszelkie dochody, moc przedaży wsi gdybym kupił, inney za to nabycia, lub kapitału zostawienia. Samo z siebie wynika, że ogólnym maiątkiem moim, który w ten fundusz nie wchodzi, dysponować zawsze mogę.

§ 6.

Gdybym za życia moiego wsi nie kupił, lub kapitału nie lokował stosownie do artykułu II § 1, wtenczas kommissya edukacyyna sądowa po zgasłem moiém życiu summę 30 000 rubli srebrnych

naprzód z maiątku moiego wyłączy, i dobra tey wartości kupi.

Każdego roku przed záczęciem i przy końcu szkół, nim się uczniowie roziadą, przez naystarszego w naukach ucznia na funduszu tým będącego przed całą szkolną publicznością to postanowienie funduszowe czytane bydź ma.

Artykuł III.

Rozkład funduszu.

§ 1.

Intraty od summy 30000 rubli srebrnych, rachuiąc po sześć od sta, (iako od summy edukacyyney) wypada rocznie 1800 rubli srebrnych, toiest na każdego ucznia po rubli srebrnych 450: na każdego zaś utrzymywanie naznacza się na rok 225 rubli srebrnych, zostaie więc na każdego w kassie 225 rub. sr.

§ 2.

Te 225 rubli srebrnych pozostałe, z prowizyą coroczną lokować się maiącą na procent szósty od sta edukacyyny, czynią dla ucznia kapitał przez czas edukacyi, który kapitałem pozostałym nazywać się będzie.

§ 3.

Gdybym, oprócz summy 30000 rubli srebrn. nie dodał ieszcze iakiego kapitału w testamencie; tedy przez ninieysze postanowienie waruię, że po śmierci przez dwa lata uczniowie nie będą wybranymi, aby został z prowizyi dwuletniey kapitał 3600 rubli srebrnych, który kapitałem dodatkowym nazywam.

Artykuł IV.

Użycie funduszu.

§ 1.

Procent od 30 000 rubli srebrnych dzieli się na koszt utrzymywania i na kapitał pozostały dla każdego ucznia.

§ 2.

Pozostały kapitał, s prowizyy następnych narosły, gdy uczeń nauki skończy, odbiera podług § 13 artykułu V.

§ 3.

Summę potrzebną na opłatę coroczną', uczniom podług artykułu III. paragrafu 1 wyznaczoną, odbiera kassa gimnazyyna i onę wypłaca: część zaś wyznaczoną na pozostałość, kommissya edukacyyna na dalszy procent oddaie.

§ 4.

Procent kapitału dodatkowego, iak użyty bydź ma, § 8 o tém stanowi.

§ 5.

Tych wszystkich funduszów obrońcą i opiekunem, aby zawsze wola moia wykonana była, tak w użyciu kapitałów i prowizyy, iako też w przepisaném umieszczeniu uczniów, w oddaniu im co należy, zgoła w całey obszérności administracyi funduszu mego, JW. *Tadeusza Czackiego* Taynego Konsyliiarza Jego Imperatorskiey Mości mianuię, a po iego śmierci, naystarszy z iego synów, wnuków i poźnych następców zawsze w linii męzkiey, w równém prawie i obowiązku będzie: w przypadku zaś małoletności iego potomków, opiekun

małoletniego aż do lat zupełnych tegoż ten obowiązek zastąpi: a gdyby liniia opiekuna pierwszego oznaczonego s płci męzkiey zgasła; na ten czas prawo mianowania opiekuna ostatecznemu s potomków JW. *Tadeusza Czackiego* Taynego Konsyliiarza Jego Imperatorskiey Mości, zostawuię.

§ 6.

Jeśliby w ciągu swych nauk uczeń tak skaleczał, iżby dalszych nauk nabywać stał się niesposobnym, lub iuż z nabytych utrzymać życia nie mógł; wtenczas 120 rubli srébrnych s procentu kapitału dodatkowego wyznacza się; lecz to dobrodzieystwo zlewa się tylko na takiego ucznia, który żadnego funduszu do życia mieć nie może: względem innych uczniów, którym po rodzicach lub krewnych zostaie maiątek szczupły ruchomy lub nieruchomy, tak mieć chcę: aby pozostały maiątek był urzędownie oceniony, a summa stąd wyrosła za summę kapitalną, wynoszącą sześć od sta uważana była, do tey prowizyi dodano bydź ma s prowizyi kapitału dodatkowego tyle, aby obiedwie prowizyie razem wzięte 120 rubli srébrnych wynosiły: reszta prowizyi z dodatkowego kapitału według niższych rozporządzeń expensowana bydź ma.

§ 7.

Gdy zaś ucznia kaleki nie będzie; wtenczas prowizyia kapitału dodatkowego następuiącym sposobem użyta zostanie.

§ 8.

Prowizya pierwszoroczna zawsze nietykalnie bez prowizyi w kassie gymnazyalney pozostać ma, aby w przypadku kalectwa wiecznego, uczniowi zaraz dany był sposób utrzymania się.

§ 9.

Następne corok prowizyie gdy kaleki ucznia nie będzie, expensowane bydź maią na xięgi potrzebne, na papier, na ćwiczenie się w sztukach, iakoto: tańcach, maneżu, muzyce, fechtowaniu etc., na szkolne i inne w przypadkowey chorobie potrzeby. Gdy zaś fundusz ten będzie zaięty, ten wydatek ze summy na opłatę wyznaczoney lub z kapitału pozostałego z prowizyi narosłego i z pozostałych 60 rubli srebrnych z kapitału dodatkowego uczyniony bydź ma.

§ 10.

Naystarszy w naukach uczeń powinien zawsze zastępować mieysce dozorcy lub korrepetytora, któremu naznacza się 30 rubli srébrnych rocznie z prowizyi kapitału dodatkowego: gdyby zaś mieysce dozorcy obcy zastępował, s tym prefekt dobrowolną zrobiwszy ugodę, naznaczy nagrodę stosowną do iego pracy, która, gdy fundusz kaleki będzie zaięty, albo ze summy na opłatę coroczną wyznaczoney dla uczniów, albo z ich kapitałów s prowizyy narosłych oddawana bydź ma: co wszystko dopełni się za potwierdzeniem opiekuna.

§ 11.

Gdyby który z uczniów nie dokończywszy nauk umarł, iego pozostały kapitał s prowizyi narosły na równy rozkład dla trzech uczniów razem na tym funduszu będących przeznacza się.

§ 12.

Gdyby uczeń dla niecnych postępków był z funduszu i ze szkół wyłączony, (któryto wyrok bez potwierdzenia opiekuna uskuteczniony bydź nie

może); wtenczas równie pozostały iego kapitał, s prowizyi narosły, między trzech uczniów razem z nim na funduszu moim będących podzielony będzie.

§ 13.

Po uznaném wieczném kalectwie ucznia, pozostały kapitał iego s procentów narosły, między trzech uczniów podzielić się ma: toż samo rozumieć należy o pozostałości ucznia, gdyby który z gymnazyum przed zakończeniem wszystkich kursów oddalić się miał: w tych wszystkich przypadkach wyrok opiekuna iest potrzebny.

§ 14.

Prowent z kapitału funduszowego podczas nieosadzonego wakuiącego mieysca aż do wyboru ucznia, cały na tego, który wybrany zostanie, przypadać ma.

§ 15.

Gdyby uczeń przez niepilność zle się uczył lub opusczał naznaczone nauki dla tych, którzy kandydatami są do stanu nauczycielskiego, powinien bydź oddalony przez sąd professorów. Opiekun raz ieden złagodzić może wyrok.

§ 16.

Naznaczyłem na utrzymanie ucznia rubli srébr. 225 corok: gdyby co od tey summy przy końcu roku zostało, do rąk ucznia, gdy będzie stateczny, oddano będzie. Na wakacye wyieżdżać nie maią: dyrektor gymnazyum przepisze im, w czém w czasie wakacyi doskonalić się maią. Wszelako na krótki czas z ważney przyczyny oddalić się dyrektor pozwoli.

Artykuł V.

Wybór uczniów i przyłączone do tego warunki.

§ 1.

Kiedy bądź iedne, bądź wszystkie mieysca wakuiące, uczniami osadzić przyydzie; gymnazyum wołyńskie obwieści przez cyrkularz do wszystkich szkół powiatowych tey gubernii sześcią niedziel przed terminem, iż w tym roku przed końcem szkół na niedziel dwie iest naznaczony konkurs: gdyby zaś takowego czasu nie wystarczało z przyczyny zdarzonego poźno wakansu; tedy ten konkurs do zaczęcia roku przyszłego szkolnego odłoży się.

§ 2.

Warunki, które czynią sposobnym do zostania uczniem funduszowym, są następuiące:

Naprzód: powinien złożyć świadectwo, że ospę odbył naturalną lub ią miał zasczepioną, i że nie ma chroniczney choroby.

Powtóre, że w moralności dobrze sprawował się i w naukach celował.

Potrzecie, że przynaymniey drugą klassę skończył: nie powinien bydź przyięty s kursów, tylko naywięcey s czwartey klassy *inclusive.*

Poczwarte, że rodzicy iego nie są wieśniakami, poddaństwem do gruntu przywiązanymi: i w tym bowiem przypadku uczeń powinien libertacyią przez dziedzica na siebie urzędownie sporządzoną w aktach powiatowych własnych oblatowaną okazać.

Popiąte: Oyciec tego ucznia powinien bydź tylko takiego maiątku, ażeby to dziecię nie miało intraty więcey po oycu, nad wartość żyta korcy sto; samo z siebie wynika, że fundusz ten dla ubozszych a nie dla bogatszych iest postanowiony.

To świadectwo powinno bydź od marszałka powiatowego lub od horodniczego miasta, z którego iest rodem. W gymnazyum zaś uczący się, którzyby iuż mieli świadectwo ubóstwa, nie potrzebuią innego zaświadczenia.

§ 3.

Od pomienionego funduszu wyłączaią się dzieci wszystkich professorów aż do trzeciego stopnia pokrewieństwa, nie mniey wyłączaią się dzieci wszystkich urzędników gymnazyynych, które od tego funduszu wyraźnie wyłączam: a zaś dzieci tych tylko służących gymnazyynych do mego funduszu przypuszczam, których oycowie nie maią pensyi roczney, przenoszącey rubli srébrnych sto dwadzieścia tak w gotowym groszu, iako i w ordynaryi zbożowey. Przyczyna zaś iest prosta, że professorowie sądzić maią o zdatności ucznia, a zatém swoię lub kollegów sprawę nieiako sądziliby.

§ 4.

Dyrektor naznacza iawiącym się uczniom dzień examinu, pod prezydencyią którego każdy w szczególności professor kląss i dway professorowie kursowi naystarsi powołaniem lub laty, gdyby razem byli wezwani, według swoiey woli na kartce osobney napisze z podpisem swoim 5 zapytań z każdey nauki, którą uczeń już traktował: lecz każdych pięć pytań na osobney kartce, a takowych kartek tyle bydź ma, ile będzie ubiegaiących się. Wszyscy professorowie wrzucą te zapytania z każdey w szczególności nauki osobną w wazon, s którego uczeń weźmie sobie losem iednę kartkę, potém wkładaią się inney nauki pytania i tak następnie, aby uczeń miał wyciągnione pytania z każdey materyi, którey się uczył. Odpowie zaraz na piśmie

w osobney izbie, i póty nie wolno mu będzie z izby wyyśdź lub komu przyyśdź do niego, póki dyrektorowi odpowiedzi na piśmie z podpisem swoim nie odda: a gdy ubiegaiący się uczniowie odpowiedzi wraz z pytaniami wszystkie złożą w ręku dyrektora; ten w przytomności zgromadzenia odpowiedzi uczniów wraz z pytaniami włoży na powrot w wazon, który ma się zamykać na trzy zamki. Klucz ieden pozostanie przy dyrektorze, drugi odbierze naystarszy z professorów, a trzeci JW. opiekun lub iego zastępca.

§ 5.

Zaraz dnia następnego po oddaniu odpowiedzi, w przytomności całego zgromadzenia, po otwarciu wazonu publicznie czytane bydź maią odpowiedzi uczniów: po czém każdy z ubiegaiących się ustnie na podanych pięć zapytań z nauk, które traktował, przez każdego professora odpowie.

§ 6.

Po examinie professorowie pod prezydencyią dyrektora, w przytomności wszystkich uczniów gymnazyum wołyńskiego, ułożą większością zdań podwóyną liczbę ubiegaiących się do mieysc wakuiących. Professorów sumniennie obowiązuię, aby tych tylko podali, o których się przekonaią, że są nayzdolnieyszymi. W przytomności całey publiczności postawiony będzie wazon, w którym iedna połowa kartek białych, a druga czarnych znaydować się ma. Biorący czarną usuwa się, nominacyia ogłoszona zostanie, a w aktach szkolnego zgromadzenia zapisano będzie. Jednak w przypadku dwóch lub więcey mieysc wakuiących przed wyciągnieniem losów, iednego ucznia examinowanego opiekun nie podlegaiąc prawidłom wyrażo-

nym co do wyboru nominuie: a o tym wyborze gymnazyum wyższey władzy donosi.

§ 7.

Ci cztérey uczniowie razem mieszkać, stołować się i pod iednym dozorcą bydź maią; w tey mierze szczególnie także do pokarmu, iako też ubioru uczniami opiekować się prefekt ma, który procent na opłatę z kassy dla każdego ucznia odbierać i nim stosownie dysponować będzie. W nagrodę od każdego ucznia prefekt ma corok odbierać wartość korcy żyta piętnaście, która wartość stosowana do dnia 1 marca ceny w Krzemieńcu, co 20 lat podług targów ostatnich trzech lat odmieniać się ma.

§ 8.

Gdyby którego z uczniów postępowanie było naganne, zgromadzenie professorów większością zdań sekretnych może go odsunąć od dobrodzieystw funduszowych; iednak JW. opiekun wyrok ten złagodzić może raz ieden: ieśli przewinienie nie iest z tego rodzaiu, aby albo kryminalną karę, albo exkluzyią ze szkoły za sobą ciągnęło: a w przypadku równości zdań zawsze rozwiąże.

§ 9.

Gdyby w czasie edukacyi ucznia, będącego na funduszu, skądkolwiek spadkowa fortuna wynosząca dochodu rocznego 450 rubli srébrnych na niego przypadła; w takowém zdarzeniu zostaie uczeń usunięty od wszelkich korzyści funduszowych, a iego pozostałość, z prowizyy lokowanych narosła, ma bydź iemu, ieśli mieć będzie lat 18 do rąk oddana: lub ieżeli będzie małoletnim, na ewikcyi zostanie.

§ 10.

Żaden z tych uczniów nie może wyyśdź ze szkół gymnazyynych przed ukończeniem wszystkich kursów: którykolwiekby pierwey wyszedł, traci dobrodzieystwa w dalszych artykułach upewnione.

§ 11.

Jak tylko kurs trzeci uczeń skończy, gymnazyum daie mu świadectwo, które opiekun równie podpisuie, i to dopiero daie mu prawo do następuiących korzyści.

§ 12.

Każdy taki uczeń, oświadczywszy do czego ma większą ochotę, winien ieszcze cztéry lata w gymnazyum wołyńskiém uczyć się. Gdyby zaś te nauki, którym chce się szczególniey oddadź, nie były uczone w gymnażyum; przeto w wileńskim uniwersytecie ma się doskonalić. Rozwiązanie wątpliwości, gdyby iaka była, należy do opiekuna: gdyby się uczeń applikował do nauki, w którey udoskonalenie woiaż iest potrzebny; opiekun w ostatnich dwóch latach pozwoli iechać. Uczeń taki aż do zupełnego ukończenia lat iest pod opieką gymnazyum i opiekuna.

§ 13.

Po skończonych latach cztérech, po odbytym ieszcze raz examinie, uroczyście przyrzekać ma przed składem professorów i zbiorem uczniów: „że prawidłom moralności, którą miał dawaną w całém „życiu odpowie, Panuiącemu i oyczyźnie pełnić „będzie w miarę możności usługi, wdzięczność bę„dzie okazywał obywatelom tey gubernii, a nay„szczególniey we wszystkich zdarzeniach wołyń„skiemu gymnazyum" i to oświadczenie podpisze.

Odbiera potem świadectwo od opiekuna o dobrém postępowaniu w naukach i moralności i rekwizycyią do kommissyi edukacyyney, aby summa kapitału pozostałego z prowizyi narosła, na niego przypadaiąca, była mu oddana. Wtenczas uczeń wychodzący z funduszu, iaki chce sobie, stan obiera. JW. opiekun użyie starania, aby w miarę zdatności, gdy wychodzący uczeń pewny przedmiot zatrudnienia obierze, był do usługi kraiowey polecony.

§ 14.

Gdyby zaś uczeń skończywszy w gymnazyum wszystkie kursa, dalszym naukom poświęcić się nie chciał; wtenczas zyskawszy od gymnazyum i od opiekuna rekwizycyią do kommissyi edukacyyney, aby tylko połowę kapitału odebrał, onże odbierze: w opiekuna zaś iest mocy odmówić nawet takiey rekwizycyi. Jeżeli zaś tym sposobem uczeń wyydzie z gymnazyum, pozostała połowa kapitału spada na tych, co całkowicie skończą wychowanie.

§ 15.

Uczniowie funduszowi maią zawsze nosić mundury gymnazyyne, lecz zamiast białych spodni i kamizelek, zawsze czarne, a na guzikach wszystkich literę L mieć maią.

§ 16.

Kommissyia edukacyyna rachunki corocznie sama z prowizyi narastaiących kapitału pozostałego każdego ucznia i expensy utrzymywać raczy. Opiekun corok w gazetach prowincyionalnych umieści, któremu uczniowi iak wiele przybyło i gdzie iest lokacyia; takowy rachunek w aktach krzemienieckich umieszczony będzie.

§ 17.

Gdy kommissyia sądowa edukacyyna teraz ustanowiona ustanie i oddzielney nie byłoby administracyi funduszów edukacyynych; wtenczas w mieyscu teyże oddzielney administracyi, trzey pierwsi urzędnicy powiatu krzemienieckiego z wyboru obywateli każdego roku w ciągu tygodnia po Zielonych świątkach do Krzemieńca zjadą, z dyrektorem i opiekunem lub iego zastępcą od niego wyznaczyć się mianym, też same rachunki ułożą, do akt w ciągu dwóch niedziel podadzą. Trzy osoby są potrzebne do podpisania tego rachunku. Pewny iestem, że przez samę szlachetność nikt nie odmówi wykonania moiey prośby, którą zanoszę.

Takowy fundusz rozważnie zrobiony na wieki zachowany mieć żądam, i dla tego na ręce JW. taynego konsyliiarza prezesa kommissyi sądowey edukacyyney wołyńskiey, podolskiey i kiiowskiey składam, aby o Naywyższe Monarsze potwierdzenie upraszał. Dan w Dubnie dnia osmego grudnia tysiąc ośmset osmego roku (podpisąno)

Jan Lernet.

Przytomny świadek Otto graf Igielstrom.

Przytomny pieczętarz sporządzeniu tego dobrowolnego zapisu przez WJPana Jana Lerneta na rzecz uczniów w wołyńskiém gymnazyum, podpisuię się Franciszek Biesiekierski MPD.

Przytomny pieczętarz przy zdziałaniu tego zapisu na rzecz uczniów Woł. gymnazyum przez wielm. Lerneta sporządzonego, podpisuię się Tomasz Żegocki Łowczy włodz. kawaler.

U tego zapisu oblata: roku 1809 dnia 13 kwietnia stawiąc się osobiście U. Felix Dawidowski, ten zapis funduszowy na summę trzydzieści tysięcy rubli srébrnych na edukacyią i utrzymanie uczniów cztérech w gymnazyum wołyńskiém od W. Jana Lerneta różnych uczonych towarzystw członka przeznaczonych, na arkuszach cztérech papieru ordynaryynego w polskim ięzyku z przetłumaczeniem tegoż samego po drugiey stronie na ięzyk rossyyski napisany, artykułów pięć, paragrafów siedmnaście w sobie zawieraiący, podpisem ręki tegoż W. Jana Lerneta i świadków trzech przy pieczęciach czterech na laku czerwonym wyciśnionych stwierdzony: a iako dzieło skarbowe znaczący bez żadnych opłat do akt ziemskich powiatu krzemienieckiego w oblatę podał.

N° 207.

Zapisano w xięgi.

Przyięliśmy (podpisano) Sędzia ziemski powiatu krzem. Piotr Sokołowski.

Podsędek ziem. powiatu krzemienieckiego Joachim Wincenty Podhorski.

Podsędek ziem. ptu krzem. Jan Kraiewski.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kazanie o obowiązkach młodzieży przybywaiącey na nauki, miane w kościele uniwersyteckim św. Jana. *Dnia 15 września 1822 r. w dzień Koronacyi Naymiłościwszego* ALEXANDRA I. Cesarza Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.

Szczęśliwy człowiek, który znaydzie naukę, i który posiada mądrość.

Xięgi przysł. III. 13.

Mędrzec Pański nazywa tego, który posiada naukę i mądrość, szczęśliwym. Te wyrazy *nauka* i *mądrość* nie są wyrazami iednoznacznemi. Przez naukę bowiem rozumie się tu: zbiór wiadomości; a przez mądrość: rozumem rządzone postępowanie i życie cnotliwe. Lecz ieszcze raz zastanówcie się słuchacze! nad tém zdaniem Mędrca Pańskiego: *szczęśliwy ten, mówi, który znaydzie naukę*, i dodaie zaraz: *i który posiada mądrość.* Nie będzie więc szczęśliwym, który do nauki nie łączy dobrych obyczaiów.

Nauki nabywanie i dobre obyczaie, są to wasze młodzieży szlachetna! powinności, które w dniu dzisieyszym zaciągacie. O tych więc powinnościach dziś postanowiłem wam przełożyć.

Mówić w tak pożyteczney materyi mam sobie za naywiększą chlubę, lecz razem przenika mnie boiaźń na widok tak światłego zgromadzenia. Wymownieyszych tu ust, i barziey przekonywaiących wyrazów użyć potrzeba, niż tych, na które się zdobydź mogę. Pomimo iednak tę boiaźń przemówię do was co religiia nasza św. w tym względzie naucza.

Zrzódło naypierwsze naszey katolickiey religii iest pismo św. W niém prawie nie ma żadney xięgi, w któreyby Duch św. nie zachęcał do nabywania

nauk i postępowánia w cnocie; a *Salomon*, ów król naymędrszy tak mówi: *Mądrość woła! Dopokądże maluczcy ukochaliście dzieciństwo, i nie rozumni tego, co wam iest szkodliwém, żądać będziecie, i nierostropni nienawidzieć naukę?* a). I w innéni mieyscu: *Jeżeli znaydziesz mądrość, wtedy poznasz boiaźń bożą, poznasz sprawiedliwość i wś lką dobrą drogę* b). Ja tę myśl będę uważał pd dwoma względami: naprzód, *że nauk nabywać potrzeba tém chętniey, iż się przyczyniaią do szczęścia doczesnego i wiecznego:* powtóre, *do nauk potrzeba łączyć dobre obyczaie.* Ażebym zaś iaśniey mógł i godniey tę rzecz wyłożyć: *Wzywam Ciebie, który daiesz mądrość, i tłumaczysz naywymowniey przez usta słabe Duchu św.* c). *Wspomóż mię, i natchnieniem swoiém wśpieray!*

§§ 1. *Nauk nabywać potrzeba tém chętniey, że się przyczyniaią do szczęścia doczesnego i wiecznego.*

Człowiek złożony z duszy i ciała, powinien dążyć do szczęśliwości doczesney i wieczney, dla osiągnienia którego celu; potrzebuie oświecenia swego rozumu, aby za pomocą iego, złego mógł uniknąć, a dobre czynić, aby nie pozwalał swoim namiętnościom (które pospolicie bywaią nayobfitszém źrzódłem nieszczęść ludzkich) zbytnie buiać, słowem, iak przystoi stworzeniu zbliżaiącemu się do Boga, postępował. Potrzebuie też pewnych prawideł względem zachowania ciała swoiego w przyrodzoney czerstwości i zdrowiu, aby uniknął szkodliwych rzeczy, wpływaiących na iego zruynowa-

---

a) Prov. c. I. b) Prov. II. 8—10. c) 1 Cor. XII. 8—10.

nie. Czego wszystkiego niepodobna dokazać bez nabycia pewney nauki. Były wprawdzie czasy, w których ludzie podobnieysi źwierzętom życie prowadzili. Lecz to krótko trwało. Człowiek bowiem stworzony z ciekawością nienasyconą wyrywał się mimowolnie z gnuśności i nieczynności, począł się rozpatrywać w tworach przyrodzonych, i w nich znalazł zaspokoienie potrzebom swoim przyiemnieysze. Podbił żywioły pod moc swoię, i ich na swóy zażył pożytek. Postrzegł ile mu Stwórca przedmiotów i bogactw udzielił. Przekonał się, że cały okrąg ziemski, nie wyłączaiąc ciał niebieskich, ku iego wygodzie i pożytkowi był udziałany. Tak więc człowiek wybrnąwszy z niewiadomości postępował coraz daley w odkryciach. Poruszył ziemię i zdumiał się nad plonem nadzwyczaynym. Wybudował lepiankę, a w niey schroniony uniknął przykrości powietrza, dżdżów i strasznych widowisk natury. Zapuścił się w chybkiey łódce na okiem niezmierzone przestrzenie wody, od którey pierwey z zgrozą i boiaźnią uciekał. Policzył ciała niebieskie i ich bieg oznaczył. Potrafił czas niepościgniony zmierzyć. Znalazł narzędzia, a za pomocą ich pracę sobie ułatwił i skrócił. Nakoniec zastanowił się nad sobą, poznał układ ciała swoiego, dowiedział się o swoich zdolnościach, i stąd wiele sobie przestróg porobił. Temi postrzeżeniami i doświadczeniami zbogacony, łatwo doszedł wszystko mogącey Istoty. Poznał Ją, i zgiął przed Nią kolana. Poznał, że wszystko od Niey zależy, że nic się bez Niey nie dzieie. Stąd Religiia swóy początek wzięła, poźniey od samego Boga obiaśniona.

Nauka religii iest naypiérwszą, którą każdy znać chrześciianin powinien, i wiedzieć na iakich się zasadach wspiéra, iaki ma początek, i co istotniey-

szego przynaymniey obeymuie? *Moyżesz* prawodawca Izraelitów przestrzegał rodziców: *aby Religii nauczali synów swoich, aby o niey rozmyślali w domu, w drodze, układaiąc się do snu i wstaiąc* d). To samo się stosuie do was słuchacze! A dla was Oycowie! ieszcze raz powtarzam słowa wielkiego Prawodawcy: *Nauczaycie Religii synów swoich.* Jakaż bowiem byłaby hańba dla nas katolicy! gdybyśmy swoiey Religii nie znali, która iedyne szczęście przynieść może; kiedy widzimy różnowierców naytroskliwiey oświecaiących dzieci swoie, kiedy nawet nieoświecony Izraelita pismo dawne i bałamutny Talmud na pamięć umie.

Nadto nauka religii i moralności chrześciiańskiey potrzebna, iako fundament szczęścia ludzkiey społeczności. Im grubsza w tym względzie iest w iakim narodzie niewiadomość, tym większe się występki popełniaią. Jeden drugiemu nie wierzy, ieden od drugiego stroni, napaści, łupieztwa i zabóystwa są pospolite; bo lud nieoświecony w Religii rządzi się tylko bydlęcym instynktem, i okropności swoiego postępku nie postrzega. Lecz gdzie Religiią niezaciemnioną zabobonem lub fanatyzmem Rodzice i Nauczyciele wpaiaią, gdzie nie tylko w dzieciństwie, lecz w młodzieńczych latach przypominaią; tam mocno osadowią się maxymy i prawa Religii, a sankcya, i naresztę nawyknienie do dobrego, czyni naylepszych obywateli w społeczności, tam zbrodnie są bardzo rzadkie, a każdy swoiego życia i swey własności pewien, słowem: iaka tylko może bydź na tym świecie, szczęśliwość panuie.

Lubo nauka Religii iest naypierwszą i naypożyte-

---

d) Deut. VI. 7.

cznieyszą dla ludzi; wiele iednak i inne przykładaią się do ukształcenia serca, do powiększenia, ieśli tak można powiedzieć, szczęścia. Nauka prawa oświéca obywatela, i przestrzega o powinnościach w towarzystwie, a ten, który ią posiada, wiele nieprzyiemnych skutków z nieznaiomości iey pochodzących uniknie. Historya otwiéra przed nami obszerną xięgę przeszłości, stawi przed oczy nasze przemiany ludów i narodów, wzniesienia się i upadki, naznacza przyczynę zepsucia obyczaiów, a stawiaiąc mnogie przykłady cnót i występków, nagród i kar, zapala do pierwszych, a od drugich odstraszá. Nauki przyrodzone nayobszernieysze pole otwiéraią człowiekowi do badań i zaciekań. W nich rozum ludzki dochodzi przyczyn i skutków zjawisk natury, w nich poznaie, co iemu iest szkodliwém, a co pomocném, uczy się iak wygodnieysze, bezpiecznieysze i przyiemnieysze życie prowadzić, szuka we wnętrznościach ziemi rzeczy do wygód potrzebnych, znayduie i odkrywa na lądzie i w głębiach morza nowe, a wszystkie przydatne. Nakoniec wznosi się nad ziemię, i stąd odnosi wiele pożytków. Dochodzi, co się przyczynia do chorób i dolegliwości, albo wynayduie śrzodki na ich odpędzenie. Sztuki piękne uprzyiemniaią życie ludzkie, w nich pracuiący naśladuie dzieła natury, i cieszy się z tego, że choć podobieństwo utworzyć może.

Słowem, wszystkie nauki rozmaitego nazwania i przedmiotu, chociaż w rozmaitym stopniu, wpływaią do pomnożenia szczęścia ludzkiego. I Religiia tylko na fałszu wsparta, uczyć się ich zabrania e). Chcąc zaś wiedzieć, co nasza o tém trzyma, dosyć iest przytoczyć miéysca niektóre pisma św., aby pokazać, że do nich zachęca. Tak *Sa-*

---

e) *np.* religiia mahometańska.

lomon mówi: *Lepsza iest mądrość aniżeli męztwo; człowiek rostropny, aniżeli bitny. Kochaycie promień mądrości wszyscy, którzy iesteście przełożeni nad ludem, albowiem mnóstwo mądrych iest szczęściem świata, a król mądry iest podporą ludu swego.* Daley powiada: *aby Boga prosili o mądrość, gdyż on iest wodzem i naprawcą mądrych. W Jegu ręku iesteśmy i my i nasze mowy i wszelka mądrość, i nauka dobrych czynów. On mi dał*, daley mówi ten król wielki, *naukę prawdziwą, abym poznał rozporządzenie świata i skutki żywiołów, początek, koniec i śrzodek czasów, przemiany pór roku, zmiany obyczaiów, bieg lat, i gwiazd położenie, przyrodzenie i dzielność źwierząt, moc wiatrów, myśli ludzkie, różnice ziół i skutki korzeni, i cokolwiek iest zakrytego i nieodgadnionego doszedłem, ponieważ wszystkiego mię nauczyła mądrość. A ieżeli bogactwa troskliwie się szukaią w życiu, cóż iest droższego nad naukę? nie ma w niey nieprzyiemności, lecz roskosz i pociecha* f).

Nadto nauki robiąc szczęśliwszym na tym świecie, nie pozbawiaią i w przyszłości tego szczęścia. *Albowiem*, iak tenże sam Prorok mówi, *staranie się o naukę, iest skutkiem iey zamiłowania, zamiłowanie iey prowadzi do przestrzegania praw, przestrzeganie praw iest nieskazitelnością, a nieskazitelność przybliża do Boga. Żądanie więc nauki, prowadzi do królestwa wiecznego* g). I w rzeczy samey im więcey człowiek posiada nauki i wiadomości, tym bardziey unika złego, tym więcey iest cnotliwym. *W złośliwą zaś duszę*, iak mówi tenże Mędrzec, *nie zni-*

f) Sap. VII. 15—22. VIII. 5. 16. g) Sap. VI. 19—21.

dzie mądrość, i w ciało poddane grzechom h). Tak więc nabywanie nauk iest pomocném do szczęścia doczesnego i wiecznego.

Lecz iak w każdey rzeczy, tak i w naukach iest kres, kres, przez który rozum ludzki przebić się nie może. Zbyt upowszechnione półmędrków zdanie, że wszystko człowiek ma prawo przetrząsać, a nawet w sprawy boskie zaglądać, wkłada na mnie obowiązek, abym i o tém w krótkości powiedział. Są rzeczy, których skutków człowiek dochodzić może, lecz są i takie, w których iednego kroku postawić nie iest w stanie. Zbyt wielką byłoby więc zuchwałością, urągiwaiącą się samemu Stwórcy, chcąc ie mierzyć, i zgłębiać rozumem ograniczonym. Lecz posłuchaymy, co mówi o tém pismo boże: *wyższych rzeczy nie szukay, i niepoiętych nie roztrząsay, lecz co Bóg ci pozwolił to rozważay zawsze. W wielu działaniach Jego nie bądź ciekawy, nie iest bowiem potrzebą tobie widzieć te rzeczy, które są przed twemi oczami zakryte. Wiele nad rozum ludzki postrzeżesz, a ci, którzy odkryć kusili się, upadli nie w swoim zawodzie, i tylko się przy próżności swoiey pozostali* i). Nauki więc, które wiele wpływaią do szczęścia ludzkiego, maią swóy kres, którego przestępować nie wolno. Lecz przeydziemy do drugiego obowiązku.

§§ 2. *Do nauk potrzeba łączyć dobre obyczaie.*

Cwiczyć się w naukach, a w moralności nie postępować; rozważać przyrodzenie, a iego Sprawcy nie uznawać; przysłuchiwać się pięknym maxymom, a ich w rzeczy niewykonywać; iestto na-

h) Sap. I. 4. i) Ecli. III. 23—27.

próżno czas trawić, iestto wspacznie zwracać cel, który Stwórca, nadaiąc przymioty duszy, założył, iestto nakoniec siebie zawcześnie przyspasabiać na nayniegodziwszego i nayniesumnieyszego członka społeczeństwa. Dzieie świata dostatecznie uczą, iak niereligiyni i nie maiący moralności ludzie byli strasznymi w towarzystwie, i ile nieszczęść na świat sprowadzili. Dowodzić tego przykładami zbyt byłoby długo zatrzymywać was słuchacze! nad tą prawdą, o którey przekonani iesteście. Weydę więc tylko w to, co bliżey się dotycze was młodzi szlachetna!

Obowiązki stanu waszego, w którym iesteście, powinniście sobie dobrze rozważyć, że nic nie powiem o obowiązkach człowieka w ogólności. Jużem pokazał wyżey, iż przykładanie się do nauk, iest nayszlachetnieyszém, i naywięcey szczęścia przynoszącém zaięciem się i powinnością. Lecz drugą i nierównie ważnieyszą iest: pokazywać w swoiém postępowaniu z nich odniesione korzyści. *Oddawaycie co iest boskiego Bogu, a co ludzkiego ludziom.* Bogu winniście wdzięczność, i cześć za tyle zdolności, któremi od niego uposażeni iesteście, za tyle dobrodzieystw i łask, któremi co chwila obdarza. Jeżeli w nie szczerze wnidziecie, zapewne nie z niechęcią poświęcicie czci Jego moment, wiele dla wasże samych pożytku przynoszący. Zwierzchności winniście poszanowanie, przywiązanie, wdzięczność i posłuszeństwo, pomniąc na przestrogę św. *Pawła: że wszelka władza iest od Boga postanowiona: kto władzy nie słucha, nie słucha bozkich rozkazów, a którzy się Bogu sprzeciwiaią, sami sobie potępienie sposobią* k).

Czas iestto drogi dar nieba, który prędko i

---

k) Rom. *XIII.* 1. 2.

nie postrzeżony odbiega, korzystaymy póki siły i zdrowie mamy po temu: bo przyydzie moment, kiedy go dognać nie zdołamy. Nie traćmy go na nic nieznaczących rozmowach; *bo psuią dobre obyczaie złe rozmowy. Strzeżmy się tego, co iest dziecinnemu wiekowi właściwe, a staraymy się postępować w sprawiedliwości. Nierozsądnych i bez pożytku pytań unikaymy. Ze wszystkiémi obcuymy*, iak zachęca święty Paweł: *w pokorze, w łagodności, w cierpliwości, zachowuiąc miłość wzaiemną* l).

Nakoniec winniście zachować wdzięczność i przywiązanie do naylepszego z Monarchów. Jego imie samo wspomnione, każe Mu to zachować. A dzień dzisieyszy drogą pamiątkę *Jego Koronacyi* przypominaiący, iak iest od was z ochotą i szczerością obchodzony; pokazuie się na waszych twarzach słuchacze!

Błagać Stwórcy o pomyślność dla tych, którzy ludem sobie od Niego powierzonym rządzą, iest tegoż ludu powinnością. Apostoł narodów zaleca: *Zaklinam was, ażebyście czynili modlitwy, ażebyście przesyłali prośby i dziękczynienia za Królów, i tych wszystkich, którzy są na wysokości postawieni* m). Co pierwiastkowi chrześciianie, pamiętni tego zalecenia w skutku wykonywali, bo nawet za bałwochwalskich Cesarzów modlili się, iak o tém zaświadcza Tertulliian w następnych słowach: *Prosimy dla wszystkich Cesarzów o życie im długie, panowanie spokoyne, dóm bezpieczny, zastępy mężne, senat wierny, lud cnotliwy, świat spokoyny, słowem, o to wszy-*

---

l) 1. Cor. XV. 33. II. Tim. II. 22—23. Eph. IV. 2.
m) 1. Tim. II. 1. seq.

stko, czego sobie człowiek, i Cesarz życzyć może n). My zaś tym większe mamy pobudki do błogosławienia *Naszemu*, im *On* bardziey na dobro się ludu wylewa, im szczęśliwszemi i spokoynieyszemi nad inne narody iesteśmy pod *Jego* mądremi rządami. Zostawił *On* nam prawa i dobre zwyczaie starodawne, pozwala ięzyka własnego, nie tylko używać, lecz i iego doskonalić. A co większa staie się nam drugim *Stanisławem* w opiekowaniu się naukami, nieszczędzeniu ogromnych kosztów na oświecenie publiczne. Tak iest młodzieży szlachetna! z *Jego* to osobliwszey łaski i teraz dla doskonalenia się, do tego siedliska nauk, przez *Niego* hoynie ubogaconego, przybywasz. Ileż więc ten dobry *Monarcha* iest godzien wdzięczności! Lecz nayprzyiemnieyszą *Mu* rzecz zrobicie, ieżeli skorzystacie z nauk, ieżeli z was poźniey cały kray będzie miał dobrych urzędników, dobrych obywateli. Ta iest treść obowiązków waszych młodzieży! Obyście odpowiedzieli zaufaniu waszego *Monarchy*, Rodziców, krewnych, nauczycieli! Obyście nadziei powziętey o was nie zawiedli! Czego z serca życzę. Tak niech się stanie!

---

n) Apolog. c. 30.

O KOLONII ROLNICZEY ZAŁOZONEY i EXYSTUJĄCEY w GUBERNII MINSKIEY.

OPISANIE KOLONII, IEY URZĄDZENIE i USTAWY.

Kolonia biednych szlachty mińskiey gubernii w dobrach probostwa słuckiego, od roku 1818 rozpoczęta w swym zakładzie.

I. *Pobudki i cel założenia kolonii szlacheckiey.*

1) Doświadczenie nauczyło, iż nigdy żadne pieniężne lub innego rodzaiu wsparcia ubóstwa, nie umorzyły niedostatku w samym iego źrzódle: dowiedziono bowiem iest aż nadto oczywiście, iż wszelkie iałmużny i ofiary dobroczynne staią się pospolicie pobudką pomnożenia się nędzy przez udanie się na żebractwo, lub do zakładów miłosierdzia, gdzie się hoyne sypią ubogim dary. Byłoby rzeczą zbytnią powtarzać te dowody, iakie badacze doli ludzi cierpiących w kronikach dobroczynności ogłosili, iż wszelka pomoc i koszta na ratunek biednych łożone, wtenczas tylko są śrzodkami umarzaiącemi nieszczęścia, kiedy tamuiąc obecne cierpienia tak ie niszczą, iż przez sposoby przedsięwzięte odbiera się im moc trapienia człowieka nie potrzebuiącego nowych i codziennych zasiłków, owszem kiedy się staną tak mocnym gruntem wytępienia iego, iżby nie pozostała żadna więcey obawa powrócenia tey plagi rodzaiu ludzkiego. Taki śrzodek ratowania ubogich (chorobą i kalectwem nieobarczonych) zdrowych i mogących pracować, przyiaciele ludzkości naleźli za nayprzyzwoitszy i naypewnieyszy w zakładaniu koloniy rolniczych, a których osnowy sposób i przykłady opisawszy w wielu dziełach, dali powód

do dobroczynnych towarzystw w Hollandyi i innych kraiach w tym celu przedsięwziętych, a niżey podpisanemu stały się pobudką poświęcenia się temu zamiarowi, iak się w następnych artykułach tego opisania da poznać.

2) Wiadomo każdemu, iaki iest stan w tych stronach ubogiego szlachcica, gdy przyydzie do niedostatku, i nie ma sposobu albo się utrzymać w okolicy od swych posiadaney przodków, albo opłacić czynszu dziedzicowi ziemi, na którey siedzi; goni więc ostatkiem maiątku w samych pozostałym żywiołach i narzędziach gospodarskich, i do okropney co moment zbliża się ostateczności proszenia miłosierdzia. Straszne iest położenie tey klassy ludzi, i nie podobne do opisania. Poddany obywatela zniszczony niepomyślnym wypadkiem nayduie ratunek w dobroczynności swego dziedzica, którego interes osobisty wiedzie do wsparcia nędzy iego, a nadzieia zbierania owoców z prac i posługi zasila do wydania znacznych nakładów do poprawy losu chłopka, którego licząc w rzędzie swey własności, bo go prawa z nim iednocząc wiążą nazawsze, łączyć musi swoię pomyślność z iego dobrym bytem, i stara się, iako o swóy osobisty. Ubogi szlachcic nie ma ani przez ustawę kraiową, ani przez stan swóy przyrodzonego opiekuna, do któregoby się miał prawo w swey nędzy uciekać, a tém więcey domagać się od kogokolwiek ratunku, i dzwignienia go z bezdna nieszczęścia, w które zbiegiem nieprzyiaznych zdarzeń pogrążony został. Jest to w naszych prowincyach rodzay ludzi pozbawiony kraiowey dobroczynności, któreyby urzędowie mógł potrzebować. Kto mu poda rękę, ten będzie prawdziwym oycem cierpiących dzieci ulubioney oyczyzny, a braci swoich równych w całey obszerności zaszczytów czci

rodowitey krwią przodków ich zasłużoney i osobistey wolności, a tylko nierównych w losie bogactw i pomyślności.

3) Ubogi szlachcic w młodości swoiey, albo przez niedostatek i prostotę rodziców, albo przez użycie go do robót domowych, albo przez mieyscową niesposobność nie miał niekiedy zdarzenia do nauki nawet czytania; służba więc u bogatszych obywateli dla niego niestosowna, a wieyska albo iest poniżaiącą stan szlachecki przyięta u chłopa, albo u równego szlachcica niekorzystną: publiczna też cywilna bez edukacyi niepodobna, a woyskowa, chociażby nie była zatrudniana nowemi ustawami o wywodach i świadectwach, podobnież stosownego wymaga wychowania. Gdzież tedy nieszczęśliwy ma się obrócić? Siły mu, wiek i zdrowie służy, może więc pracować, w rzemiosłach uprzedzenie i zwyczay nabywaiący mocy prawa ćwiczyć się mu nie pozwala, do rolnictwa nayprzyzwoiciey udadź się mu wypada; ale któż da dóm? kto ziemi bez opłaty do uprawy pozwoli? kto uprzęży i narzędzia użyczy? Kto go z toni tey opłakaney wyrwie, daiąc mu sposób do pracy, i iey owocami w czasie z nim się podzieli; ten prawdziwym dobroczyńcą iego zostanie.

4) Tuteysze strony, owszem cała mińska guberniia niemałą liczbą takiey szlachty iest napełniona. Jey nieszczęście przenika serca ludzi litościwych. Niżey podpisany miał zręczność naypierwszy poiąć powody tey nędzy, zawarte w niesposobności nalezienia pracy i zasiłków do niey; zabiedz więc iey w miarę własney zdolności przedsięwziął, i w źrzódle samém zniszczyć ią postanowiwszy, założenie kolonii rolniczey ze szlachty rzeczoney przedsięwziąć postanowił, dla proby, wzoru i przykładu osobom miłosiernym: przeko-

nał się bowiem z różnych pism w tym przedmiocie wydanych, iż ten sposób wytępienia ubóstwa między tą klassą ludzi zagęszczonego iest iedyny, stały, i do iey stanu naystosownieyszy; przeto iął się tey trudney i kosztowney pracy, gorliwością tylko wsparcia tych nieszczęśliwych powodowany. Otoż pobudki i cel założenia kolonii w ogólności, idźmy do mieyscowey, o którą rzecz idzie.

5) Prócz przekonania o użyteczności koloniy rolniczych, naybliżey w tych stronach odpowiednych szlachcie ubogiey, i widoków czynienia dobrze bliźniemu, niżey podpisany nie zdolałby tak kosztownego zamiaru przedsięwziąć, gdyby nie nalazł podaiącego się sposobu uiszczenia swey chęci: widząc bowiem znakomitą obszerność ziemi w dobrach swego probostwa słuckiego albo odłogiem leżącą, albo zarosłą nieprzydatnym lasem, krzakami i chwastem, uważał, iż ona nie czyniła żadney korzyści, ani na dal obiecywała: nie będąc iednak dziedzicem, lecz tylko dożywotnim iey właścicielem, nie sądził, aby nie miał prawa wykonywać swe dobroczynne i pożyteczne przedsięwzięcie. Tu właśnie przyszły mu na myśl owe zbawienne, i takie, iak on zamyślał, przodków owych naszych litewskich, cnotliwych i wielkich mężów czyny, kiedy w ogromnych swych xięstwach i dobrach przywołaną szlachtę, mnogiemi udarowawszy przywileiami, na gruntach swych osadzali, wspierali, budowali dla niey domy i niekiedy ziemie w dziedzictwo dawali, z których dobrodzieystw niewdzięczni potomkowie tych znakomitych naddziadów swoich, rzeczonych kolonistów prawnuków nie tylko wyzuć usiłuią, przydaią nieumówione obowiązki, obarczaią czynszami i posługą, lecz nawet w poczet poddanych wpisać, i rodowitey wolności do ich dóbr od niepamiętnych wieków ze sobą

wniesioney pozbawić staraią się *). Ta uwaga przerażała uczucie, lecz litość nad biednymi nie strzymała zamiaru. Nie chciał się więc narażać na wydatki próżne nie przynoszące spodziewaney pomocy ubogim; stopniowie zatém postanowił przedsięwzięcie swe niszczać, zakładaiąc osady, urządzaiąc ie i pozwalaiąc wzrastać w miarę rozwinięcia się oczywistego ich celu, który iest zniszczenie nędzy w samym iey zarodzie przez prace ręki szlachcica dla dobra iego samego: a tak będąc wątpliwym czy termin życia iego będzie dostateczny do dóyścia stopnia tey kolonii przyzwoitego, i czy iego ofiarę za ważnieyszą będą uważać następcy duchowni, iak swych przodków owi potomkowie; poczytał za konieczne prawidło szukać potwierdzenia swey intencyi od władzy duchowney.

6) Przedstawiony przeto mińskiey dyecezalney zwierzchności takowy proiekt zyskał pozwolenie, aby w dobrach słuckiey fary były oddane na pewnych kondycyach grunta sposobne dla rolnictwa i osady szlachty do terminu lat opisanych kontraktami, które do potwierdzenia przynieść rozkazano. Tym sposobem zbliżony został zamiar zakładu kolonii rolniczey ubogiey szlachty, otrzymała się moc przystąpienia do miłosierney czynności, i wolność osiągniona poświęcenia się dla dobra biednych braci w celu ulżenia i zniszczenia nazawsze ich nieszczęścia.

*) Wiadomo z historyi i z autentycznych kontraktów, iż wielu xiążąt i panów litewskich osadzaiąc szlachtę na swey ziemi różne z nimi mieli umowy o ich obowiązkach. Ci, co woyskową na się brali służbę wyieżdżaiąc na koniu czasu wyprawy zwali się *koniczni*, którzy pewną opłatę dawali *czynszowi*, a ludzi nieszlachetnych ale wolnych osadzonych podobnież zwano albo *tiahłymi* robiących panszczyznę, albo *obrocznymi*, płacącymi pieniędzmi, lub daiącymi produkta, które się *działem* zowie.

II. *Początkowa osnowa założenia kolonii.*

7) Dobra słuckiego probostwa leżą iedne od drugiego o kilkanaście mil odległe, natura ziemi w nich różna, a ztąd uprawa, gospodarstwo i plony muszą bydź odmienne, a zatém warunki w założeniu kolonii nieiednostayne; z tego względu podział iey wystawi stan całey osady.

8) Dwa folwarki *Kiela* w słuckim, a *Czabusy* w bobruyskim powiecie położone, wskazały puste grunta na osady zdatne: w pierwszym w iednym obrębie, w drugim po całey rozsypane przestrzeni: trzeba było robić pomiar ziemi, która z dworską i włościańską zmieszana nie mogłaby się uporządkować bez ogólney mappy całey obszerności; przeto umówiony komornik dokonał w roku 1818 wymierzenia dóbr rzeczonych, i nalazł w *Kieli* sześć włok swobodnych acz zarosłych po części krzakami dębu, lipy i łozy, zdatnych iednak do uprawy plenney; te rozdzieliwszy w sznury równe zakreślił w ieden czworokątny obrąb. W *Czabusach* lubo namierzył 52 włoki tak użyteczne na wyrobek i sianożęci, iako i na same tylko pasze i las sposobne: wszelako iak rozsypane nie mógł zjednoczyć w iednę koloniią; ani na każdą osadę równey naznaczyć miary, lecz ułożywszy plan stosowny do mieyscowego położenia rozsypaney po całym maiątku kolonii, dla każdey osady pewną liczbę włok iuż zdolnych do użycia iuż nie wartych zakreślił, i pod nazwaniem 16 dymów rolniczych w pewnym dla nich uroczysku zdeterminowaną ziemią całą kolonią zawarł: nadto w lesie r. 1821 w posiadanie za wstępy od probostwa nabytym przy folwarku *Plebańcach* z 15 włok, trzy na takież osady wydzielił. Wszystka więc kolonia rolnicza ubogiey szlachty w dobrach fary słuckiey

będzie zawierać domów 25, włokę naymniey ziemi zdatney do uprawy posiadaiących, a zatém więcey niż 150 osób płci oboiey otrzyma zabezpieczenie losu swego, bez szkody, owszem z korzyścią następnych proboszczów słuckich, a z wielką ofiarą ninieyszego, iak się to okaże daley.

9) Ukończywszy pomiar ziemi, należało wystawić domy i inne gospodarskie budowy. Wystawiono więc kosztem założyciela sześć mieszkań wedle pospolitego w tych stronach zwyczaiu wygodnych, z chlewami dla bydła, z gumnem i spichlerzem, i tę pierwszą koloniią w Kieli nazwano r. 1820 *Nowosady*. Podobnież w Czabusach ośm takichże osad zbudowano w r. 1821 i na dalsze czynią się przygotowania, i skończy się fabryka we dwa lata zupełnie.

10) W Kieli w *Nowosadach* r. 1819 naiętym robotnikiem uprawiono rolą i zasiano na każdy dom po półtora czećwierci żyta, przygotowawszy na iarzynę grunta w drugiém polu, i na ogrody usposobiono pasiekę. W *Czabusach* zaś w r. 1821 i poźniey innego użyto śrzodka, grunta które dla osady przeznaczone, a były paszne, przygotowano do zasiewu, a na zastąpienie nieoczyszczonych od zarośli i lasu, pozwolono osadnikom na trzy lata gruntów wolnych we wsiach (pustki chłopskie) do uprawy i zasiewania.

11) Jak tylko wspomnione uczyniły się przysposobienia, bardzo się wiele nalazło szlachty ubiegaiącey się o te osady, któraby chciała na czynsz ie arendować; lecz to sprzeciwiało się dobroczynnym widokom założyciela: konkurrenci byli bogatymi, lub nie zupełnie ubogimi, mieli gotowe pieniądze do zapłacenia z góry arendy, mieli dostatkiem żywiołów i narzędzie gospodarskie, a tylko z taniego czynszu swe czynili rachuby zbo-

gacenia się, słowem nie byli biednymi, i posiadali od różnych obywateli naięte grunta, na nich swą własną budowę, którą przedawszy mogliby pomnożyć swóy pieniężny dostatek. Zamiar i koniec kolonii iest wsparty na miłosierdziu i zniszczeniu nędzy ludzkiey nazawsze; założyciel strzegł się czynienia naymnieyszey korzyści w swym zakładzie, nalazł więc innych osadników iego intencyi odpowiednych, którzy do wielkiego przyszedłszy ubóstwa, albo pozbawieni wszelkiego zapasu pieniędzy nie byli w stanie naięcia gruntów od obywateli, albo danych bezpłatnie czém zasiać lub utrzymywać budowy arendowney, albo nie mieli uprzęży do uprawy zapłaconey roli, albo nakoniec nie nayduiąc przytułku, szukali dachu, pod którymby się od słoty i zimna chronić, i wyżebrzanym chlebem mogli się karmić. Takich szukano kolonistów, rychło ich naleziono i przyięto do wszystkich gotowych i zabudowanych domostw, a do buduiących się zebrać nie będzie naymnieyszey trudności.

III. *Urządzenie kolonii rolniczo szlacheckiey.*

12) Gdy się iuż szesnastu gospodarzy szlachty zebrało, i w tyluż domach umieściło; początek więc urządzenia kolonii od tego się zaczął, aby dadź wiadomość, iż te wszystkie ubogie familiie są szlachetne, maią wywody swey rodowitości w deputacyi zatwierdzone, do żadnego obywatela nie należą, długami nie obciążone: wszystkie w nich osoby zdrowe, zdatne do rolniczey pracy, ledwie która umie czytać, i żadnego nie zna rzemiosła, z któregoby żywić się mogła. Wszyscy są biedni, mnieyszego lub większego potrzebuiący wsparcia, a zatém wszyscy są przedmiotem odpowiadaiącym zamiarowi założyciela, który przedsięwziął łożyć

staranie, podeymować koszta, i dążyć do szczęścia tych ubogich ludzi, zacnych przez swe urodzenie, ale zgubionych przez zbieg niepomyślności, a czekaiących z iego ręki poprawy losu, i wybawienia ich nazawsze od iego prześladowania.

13) W każdym dobrze urządzonym kraiu wszelkie przepisy stowarzyszonych w przedmiocie ich obowiązków dla rządu i pożycia narodowego nie mogą inne exystować, iak tylko zawarte w tym iedném prawie, iż towarzystwo osadników czyli *koloniia rolniczo szlachecka w dobrach probostwa Słuckiego* powinna zostawać w takim stanie, i w tym sposobie postępowania naydować się we wszystkiém, iak kraiowe oyczyzny naszey ustawy wskazuią; osadnicy zatém zachować się są obowiązani w nayściśleyszém posłuszeństwie prawom, i zwierzchności cywilney wedle nich rządzącey nimi: w moralném tylko prowadzeniu się, gdyż ulepszenie obyczaiów iest iednym z wielu, celem tego zakładu, i w tém, co się ściąga do umowy zobopólney co do ziemi, i dalszych obowiązków w niey zawartych, zależeć maią od swego założyciela, który będąc razem ich duchownym pasterzem, nie ubliży przez się lub dngich kapłanów prowadzić ich drogą cnot chrześciiańskich, i zachowania praw oyczystych daiąc im tak znaczne wsparcie i sposób uczciwego życia.

14) Osady te, maiące się przedłużać i na długie lata na ziemi kościelney, nie mogłyby nazawsze zatrzymać przy początkowém urządzeniu dożywotnego właściciela, ani się w swém istnieniu trwać niewzruszenie bez kontraktów od zwierzchności duchowney approbowanych, dla których ułożona arynga zyskała iey zadowolnienie, i iest iakby organizacyą odkrywaiącą cały układ uporządkowania kolonii. Przytacza się tu w całey obszerności, z do-

łączonym w porządku numerem paragrafowym, tam, gdzie służy wyraz za prawidło dla kolonii, a warto iest uwagi na wzór do zakładu tego rodzaiu. Oto iest ta kopiia kontraktów danych szlachcie z dołączonemi notami.

Arynga kontraktów danych Kolonistom.

X. Stanisław Ursyn hrabia s Zantyr prałat archikatedr. mohilew., proboszcz słucki, wilensk. uniwersytetu i drugich wielu uczonych i dobroczynnych towarzystw członek i kawaler. Czynię wiadomo tym moim kontraktem za wolą i pozwoleniem zwierzchności moiey duchowney Jegomość Panu N. N. danym i służącym na to: iż ia po wymierzeniu gruntów dóbr probostwa mego słuckiego znalazłszy znaczną ich ilość albo odłogiem leżących, albo zarosłych lasem i krzakiem, albo nieuprawnych, zupełnie rzeczonemu JP. N. włokę całą zdolną do uprawy (z przydatkiem nieużywalnych włok N.), w uroczysku N. w dzierżawę wypuściłem na następnych warunkach:

15) *Naprzód*, dzierżawa tego obrębu, który komornik w rzeczonym uroczysku N. oznaczył na mappie dóbr moiego probostwa, i na ziemi słupkami, ponawianemi od osadników przy widzu dwornym corok, trwać ma przez lat dwanaście, poczynaiąc od terminu na tym kontrakcie wyrażonego.

16) *Powtóre*, dom mieszkalny, gumno, chlew i spichlerz ode mnie na tym gruncie zbudowane ma obowiązek w naylepszym stanie utrzymywać, poprawiać, i odbudować nanowo, gdy z przypadku ognia lub przez starość zniszczeie, nadto przyczynić izbę czystą, czyli pokóy z piecem fizycznym, kominem i oknami dużemi, koszt na tę budowę na żadną stronę w liczbie nie idzie.

Gdy zabudowania nie ma, ten warunek tak się wyraża:

17) *Powtóre*, gdy na tym gruncie żadnego nie ma zabudowania, prócz danego do przewiezienia starego domu, obowiązuie się JP. N. postawić przy tym domie sień, izbę nową z piecem, oknami i kominem, spichlerz, gumno i chlew, nie potrzebuiąc za to wynagrodzenia innego prócz nie płacenia przez sześć lat arendy oznaczoney do kassy wspomagaiącey czyli oszczędniczey.

18) *Potrzecie*, za użycie tego gruntu przez wszystkie 12 lat nic mnie i memu następcy płacić nie ma JP. N., ale będzie wnosić do kassy rzeczoney po 25 złotych.

19) *Poczwarte*, cały ten grunt w przeciągu dwunastoletniego terminu użyteczny na rolą lub sianożęć, powinien wykarczować, wyrobić i zostawić w całym obrębie nayregularniey urządzonym.

20) *Popiąte*, inne nieużytki zostawuiąc w swym stanie, lecz lasu na nim rosnącego obowiązany będzie pilnować używaiąc go tylko na swą potrzebę. *Miasto tych trzech punktów w Kieli wyrażaią się takie: Potrzecie*, za użycie etc. iak wyżey 50 złotych. *Poczwarte*, całą włokę w ciągu 12 lat possessyi, iako w ziemi użyteczney na rolą lub sianożęć należy wykarczować, wyrobić i zostawić całe trzy rezy, toiest pełny obrąb zupełnie urządzony. *Popiąte*, las ze swey tylko włoki używać może na swą iedynie potrzebę.

21) *Poszóste*. Lasu przedawać nie wolno pod żadnym pretextem. *W Czabusach ten artykuł tak się pisze.* Łyk, drani, desek i drew przedawać JP. N. nie może, ale koła, naczynia robione bednarskie, powozy, sanie, kosze i rolnicze narzędzia przedaiąc połowę ceny do kassy wspomnioney odda.

22) *Posiódme.* Podobnież ieśli ze zbioru iagód i grzybów prócz własnego użycia co zyszcze, trzecią część wziętych pieniędzy w teyże kassie złoży.

23) *Poósme.* Prócz ofiary moiey niebrania opłaty za naięcie gruntów do końca opisanego wyżey terminu, a gdybym go przeżył aż do mey śmierci, ustępuię ieszcze dług móy dotąd od JP. N. zaciągniony za rzecz kolonialney kassy, do którey stopniowie ma go opłacać aż do zupełnego umorzenia.

24) *Podziesiąte.* Jeśli JP. N. nie zeydzie z kolonii przed terminem i po 12 leciech zostanie ieszcze na 6 lat, tedy dany mu ode mnie zasiew żytni w połowie do kassy, a w połowie na rzecz iego odstępuię. *Ten artykuł służy tylko na Kielę w Nowosadach, na którego mieysce w Czabusach pisze się następny. Podziesiąte.* Pszczoły osadzać, (wszakże na w barciach) i na swóy pożytek ie pielęgnować, robiąc z mego drzewa ule wolność zapewniam, iednakże przy odeyściu zostawi na rzecz następnego osadnika, które pod rewers onego, iako do mieysca należne odda. *Poiedenaste.* Polowanie na ptastwo i drobne źwierzę, lecz nie w czasie zakazanym i nie w ostępach zabronionych, pozwala się.

25) *Podwunaste.* Łowienie ryb nie iest swobodne w *Czabusach*, *dodaie się* w kanale i stawie.

26) *Potrzynaste.* To, co osadnik ku swey wygodzie w budowie przyczyni, zostanie się na mieyscu, iako z lasu funduszowego zrobione.

27) *Poczternaste.* Koloniia do propinacyi nie będzie należeć, wolno iey kupować trunki gdzie się podoba.

28) *Popiętnaste.* Po dwunastu leciech ieśliby JP. N. pożądał zostać na mieyscu i chciał zapła-

cić w *Czabusach* 50 zł. za to, za co płacił do kassy 25, a w *Kieli* 75 zł., za co dawał 50, tedy ani ia, ani następca móy proboszcz na mocy ninieyszey umowy od zwierzchności pozwoloney nie będziemy mogli odmówić wydania kontraktu na tychże samych, iak teñ, warunkach, z tą tylko różnicą, iżby na następne lata po wyyściu tych 12 tę opłatę otrzymywał iuż dla siebie móy sukcessor, ia zaś, ieżelibym żył, ten dochód równie iak teraźnieyszy na rzecz kolonialney kassy odstępuię.

29) *Poszesnaste.* Gdy iuż ode mnie w każdey wsi utrzymuie się nauczyciel czytania, pisania, rachunków i katechizmu; zatém potomstwo JP. N., ieśli ie ma, może chodzić do szkoły bez żadney nagrody nauczycielowi, podlegaiąc obowiązkóm dobrych, pilnych i cnotliwych uczniów.

30) *Posiedmnaste.* Jeśliby JP. N. przez lenistwo lub złe sprawowanie się dowiódł swe gospodarstwo do tego stopnia, iżby ani rola uprawiana, ani karczowane zarośle, ani budowa stawiona lub utrzymywana nie była, albo opłaty stopniowie długu i corocznego czynszu do kassy nie dokonywał; zastrzega się, iż po upomnieniu, karze i sądzie spółosadników, będzie oddalony w drugim zaraz roku swey nieregularności.

31) *Poośmnaste.* Wszelkie prawidła w osobney instrukcyi dla wnętrznego urządzenia tey Kolonii przy tym kontrakcie daney, obowiązany będzie JP. N. nayściśley zachować. Takowy 12letni kontrakt, że w ściśłém zachowaniu dotrzymamy rewersalnie podpisuiemy. Działo się w Słucku r. 1820 d. 3 marca *lub inney daty.* L. S. *Podpisy.* X. Stan. hrabia s Zantyr. Szlachcic. N. N.

32) Z takich kontraktów prawie wszystkim osadnikom wydanych maią iuż kilku następną approbacyą: „Ten kontrakt approbuię ze wszystkiemi

„w nim wyrażonemi kondycyami, i w całém o-„nego znaczeniu na mocy służącego urzędowaniu „memu prawa.“ W Mińsku dnia 15 marca 1821 r. *lub inney daty*. N° N. *Podpis* „X. Stefan Po-„zniak prałat administrator dyecezyi minskiey.“ — Prócz kondycyy w tych kontraktach wyrażonych do urządzenia kolonii, iest ieszcze, iak się rzekło, osobna z pewnemi warunkami instrukcya, która iest następna:

Instrukcya dla kolonii rolniczo szlacheckiey w dobrach probostwa słuckiego.

33) I) Zakłada się koloniia rolniczo szlachecka w dobrach probostwa słuckiego, którey rząd wnętrzny do proboszcza lub iego kommissarza mieyscowego ma należeć. Dozorcy więc nazwisko ten officyalista we względzie kolonii będzie na sobie nosił.

34) II) Ten dozorca z dwoma wybranymi od osadników czyni rozbiór zaszłych między nimi spraw i sprzeczek, zyskuie opłatę, i pilnuie spełnienia kontraktu i tey instrukcyi.

35) III) Każdy w kolonii mieszkaniec iest obowiązany przyiąć upomnienie, karę i wyrok bez skargi gdzie indziey o to; lub pozwania do sądu, ieśli założyciel zaapprobuie to, co dozorca z kollegami postanowią po oycowsku.

36) IV) Kassa kolonii będzie w ręku fundatora do iego życia, i rachunek iey corok objawiony od niego osadnikom.

37) V) Każdy ubogi szlachcic przyięty do kolonii będzie miał prawo z niey profitować: a mianowicie będzie miał danych sobie parę wołów i krowę, gdy ich nie ma po umówioney cenie: znaydzie zasiew żytni w roli lub w ziarnie wespół

z iarzynnym, i na kupienie narzędzi rolniczych pieniędzy: to wszystko zapisze się na dług iemu.

38) VI) Wtenczas tylko żywioły te osadnik będzie mógł liczyć za swą własność, kiedy ten cały dług zaspokoi.

39) VII) Zatém przy weyściu iego do kolonii spisany będzie iego maiątek ubogi i nawet odzienie, aby się za każdym razem można było przekonać, ile praca iego przyczynia się do wyprowadzenia go z ubóstwa.

40) VIII) Z tey przyczyny, chociażby nic iuż nie był dłużnym, i opłacał regularnie; ma iednak dadź sprawę dozorcom z całego gospodarstwa i zysku, z plonów ziemi i innych dochodów w kolonii nabytych, aby oszczędnością dalszy los iego i całey rodziny zabezpieczyć i ochronić od ubóstwa, w którém zostawali.

41) IX) Marnotrawić nic nie będzie mógł kolonista, a gdy się dostrzeże lenistwo, piiaństwo lub rozpusta ulegnie sądowi, i nie poprawuiący się wygnaniu z kolonii.

42) X) Kolonia ta powinna bydź przykładem dla wszystkich pracy, i wzorem gospodarstwa, założyciel bierze na siebie obowiązek dostarczać wszelkich środków do udoskonalenia osadników w rolnictwie i przemyśle, a przez swego dozorcę dopilnować, aby się to wszystko od nich uiściło, cokolwiek on ku dobru i pożytkowi w gospodarstwie postanowi: ztąd, aby budowa była trwała i ozdobna, uprawa roli dobra, karczowanie i dobycie odłogów nie zaniedbane, sianożęci czyszczone, ochędostwo wszędzie zachowane, wychów bydła pilny, uprząż nieniszczona, słowem, aby stan kolonii z czasem stał się kwitnącym, wszelkiego dołoży się starania, pilności i kosztu.

43) XI) Kolonia ta ma bydź szkołą cnoty, ka-

żdy osadnik wedle swego wyznania spełniać będzie obowiązki chrześciiańskie, w czém strzeżonym bydź powinien: złe przykłady natychmiast usuwać należy.

44) XII) Założyciel ułożył w ięzyku oyczystym wiele wyiątków, iakie wyciągnąć znalazł potrzebę o urządzeniu takowych koloniy.

45) Te wypisy dnia świętego ma im czytać nauczyciel szkoły wieyskiey (który będzie pomocnikiem dozorcy co do ich obyczaiów), iżby się z nich brały wzory służące do wzrostu pomyślnego stanu kolonii, i pożytków z niey wypływaiących. Dziatkom też będzie one tłumaczyć z zachęceniem, iżby się do poprawy losu swey rodziny przykładali przez prace, skoro im lata i siły brać w nich uczestnictwo pozwolą.

46) XIII) Dozorcy i iego pomocników iest tak obszerna powinność, iak rozlegle rozprzestrzeniać się ma baczność w każdym momencie na każdy krok osadnika, wychodzącego ze stanu ubóstwa, próżnowania, żebractwa i włoczęgi, a na porządnego formuiącego się gospodarza słusznego człowieka, i maiącego się stać użytecznym członkiem kraiu. Żadna w tey rzeczy pilność, straż i przedsięwzięcie nie może bydź zbytkuiącą.

47) Założyciel sam będzie co półroku lub i częściey, ieśli się okaże potrzeba, domy ich opatrywać, obieżdżaiąc wszystkie osady, weyrzeć w gospodarstwo, obeyrzeć pola, wchodzić w sposób życia etc., słowem, na wszystko mieć oko, co tylko służyć może do zdziałania pomyślności tey kolonii.

48) XIV) Gdy zaś cel oney ten iest nieposledni, aby osadników ukształcić na ludzi użytecznych, na doskonałych rolników, iak się wyżey rzekło; przeto wszelkich śrzodków do tego użytych nie mogą oni nie przyiąć, owszem:

49) XV) Każdy osadnik do zachowania tych przepisów kontraktem obowiązany, winien iest posłuszeństwo założycielowi, iako swemu dobroczyńcy w tém wszystkiém, co się w umowie i w tey instrukcyi zawarło.

(*Dokończenie nastąpi.*)

MAIOWE PIĄTKI.

Naymilsze słońce iest w maiu,
W maiu nayświeższy powiewek,
Nayżywsza zieloność gaiu,
Nayczulszy słowika śpiewek,
Sen radzący szelest drzewek,
I na ziemi iakby w raiu.
Dla naszych pięknych Litewek,
Nayświętszym ze wszystkich świątek,
Jest każdy maiowy piątek.

Jak tylko na brzask z dzwonnicy
Poranny dzwonek zawoła,
Spieszą dziewice z okoła
Do iakiey bliższey kaplicy;
Zwierzą się Bogu, skłoniwszy czoła;
Zsyła Bóg tęskney dziewicy
Kroplę ulgi z łask krynicy,
Albo pociechy Anioła.
Bo w iasney niebios krainie
Szczera modlitwa nie ginie.

Byłem świadkiem tego święta;
Klękły dziewice przed Bogiem;
Marya prośbą ich tknięta,
Wdzięk i ulgę na dziewczęta
Lała obfitości rogiem.
Myśl ich wdzięcznością przeięta,
W szczęściu, w zachwyceniu błogiém,
Porzuciwszy ziemne pęta
Przed niebieskim była progiem:
Tak! cały obraz tego uroku
Widziałem na dziewic oku.

Ale w ich licu żałoba,
Oka szczęście nie ośmiela.
Dusza w tym smutku podoba,
Serce go chętnie podziela,
A łza na oku, nie raz ozdoba
Milsza niż promień wesela;
Zły żal i boleść, choć oba
Cukrują kielich wesela.
Jednak trudno bez wzruszenia
Patrzyć na dziewic cierpienia.

Jakiż powód ich tęsknoty?
Czyliż śmierć drogie istoty
Owionęła zimném tchnieniem.
— O! nie! tak srogiém cierpieniem
Bóg nie karze takiey cnoty.
Czy miłość ptasza, co słodkiém pieniem
Upoiwszy duch złudzéniem,
Odwróciła płoche loty?
— O! nie! przy tym wdzięków tłumie
Miłość płochą bydź nie umie. —

W ich ręku kwiaty mdlejące,
Łzami polane obficie.
Kwiaty te niegdyś na łące
Witały wiosny przybycie;
Czyste powietrze dało im życie,
Swiatło kolory mamiące;
Woniami tchnęły o świcie,
Wonią żegnały słońce gasnące;
Ale dziś w bukiet związane,
Tracą zalety kochane.

Cóż znaczy bukiet? pytałem,
Ale mi wiedzieć nie wolno.
Płakano i ia płakałem,
Bo słodko wylać łzę spólną,
Bo widząc troskę dokolną,
Na cóż mi pytać? sczęścia udziałem
Komuż pochwalić się wolno?
Płakano i ia płakałem.
Bo w iasney nieba krainie
Łza niesczęśliwych nie ginie.

Do dziś dnia leżą te kwiaty,
Jak ie dziewice złożyły.
W różach nie gasną szkarłaty,
W niezapominkach bławaty,
Liliie śniegów nie straciły.
Czy to dłoń czyia strząsa z nich pyły?
Czyli ten dar nie bogaty
Przed okiem Boga tak miły?
Nikt mi nie mówił, sam nie zgaduię.
Czas ie szanował, i ia szanuię.

MELODIA HEBRAYSKA.

(z *Angielskiego.*)

SŁONCE BEZSENNYCH.

Słońce bezsennych! nieba wieczornego oko!
Którego łzawy promień migaiąc wysoko,
Wskazuie tylko ciemność, lecz iey nie rozproszy.
O! iakżeś ty podobne do zbiegłych roskoszy!
Właśnie tak przeszłość, światło dni dawnych, iaśnieie,
Swieci ona, lecz promień wystygły nie grzeie;
Nie śpi boleść i patrzy na ten blask pogodny,
Widny, lecz zdala — iasny — lecz o! iakże chłodny!

CIERPIENIA

Sonet.

O! iak są krótkie roskoszy chwile,
O! iak są długie cierpienia lata;
Zaledwie staniesz na progu świata,
I cnotę w całey pokochasz sile,
I wdzięki sercem zawładną mile,
W pół drogi roskosz ciebie odlata,
A za nią płoche wdzięków motyle.
Po bolu boleść, po stracie strata!
Cofać się poźno, postąpić trudno,
A tu czas leci pędem skinienia!
Błogiś, czyiemu oku nietrudno
Pochodnią prawdy znaleźć śrzód cienia,
Nago zobaczyć roskosz obłudną
I przed tron Boga złożyć cierpienia!

IMAGINACYA

Sonet.

Słodko bydź synem boskiey wyobraźni,
Słodko zamieszkać w uroień krainie.
Bo gdy myśl twoia w zachwyceniu zginie,
I serce żywsze uczucie rozdrażni,
Pod same nieba wzlecisz bez boiaźni;
A tam zdróy sczęścia przed tobą popłynie,
I sercu słodko będzie w tey gościnie,
Usniesz na łonie miłości, przyiaźni.

O czyież teraz słyszałem wołanie?
„Ja roskosz ciała nad ducha przenoszę,
„Zimna prawdziwość przerwie ci to spanie,
„Zamkiem na lodzie są twoie roskosze!“
— „Mnie móy sen milszy, niż takie czuwanie,
„Wolę ia drzémać nie budźcie mię proszę.“

Wiadomości statystyczne o stanie izb powszechney opieki *w roku 1811 i 1812 przez K. T.* Hermanna. (*z francuzkiego.*)

(*Ciąg dalszy. Obacz wyżey str. 167—172.*)

II.

Nieoboiętną będzie wiadomość, w iakim stanie to ustanowienie dobroczynne znayduie się po trzydziestu ośmiu latach? iaką ilość chorych, sierot, nieuleczonych, starców te zakłady mogą przyiąć i iaką w istocie w roku 1811 i 1812 przyięły? Jaki był stopień śmiertelności w rozmaitych zakładach? Nakoniec iaki iest stan kapitałów pierwiastkowych

i obcych? Kiedy uyrzymy, że młody krzew posadzony w żyzney ziemi wybuiał w drzewo, pod którego cieniem tysiące nieszczęśliwych przychodzi otrzeć łzy swoie, będziemy błogosławili pamięć panuiącey matki narodów, będziemy błogosławili iey następców, którzy udoskonalili ten piękny pomnik iey panowania i naygorętsze zaniesiem życzenia o iego całkowite wykończenie.

I. *Szpitale.*

Szpitale, zostaiące pod zwierzchnictwem Izb, na trzy klassy według ich obszerności podzielić można, na szpitale, które mogą przyiąć więcey stu, więcey trzydziestu i więcey dziesięciu chorych.

Do pierwszey klassy należą szpitale w St. Petersburgu, ieden maiący 420 łóżek, drugi 130; ieden w Kiiowie 100 łóżek; szpitale w Moskwie i w Wilnie znakomite są dla ilości chorych; lecz ilość łóżek w tych szpitalach nie iest oznaczona w moich wiadomościach z roku 1811 i 1812. Syberya ma wielkie szpitale, szpital w Irkucku ma 150 łóżek, w Wierchnem-Udinsku i w Tomsku po 100.

Woroneż, Pułtawa i Tobolsk maią szpitale 60 łóżek; Twer, Smoleńsk, Kaługa, Kiiow i Czernihow 50; Estonia ieden 45; Simbirsk, Tambow, Oreł, Podole, Niżney-Udinsk, guberniia Irkucka maią szpitale 40 łóżek; Psków i Kursk 35; Witebsk, Wołogda, Wiatka, Niżgorod, Włodzimierz, Kostroma, Ekaterynosław, Wołyń i Taurykа maią szpitale 30 łóżek; Pułtawa ma drugi szpital teyże wielkości.

Nowgorod, Perm, Kazan, Rezań i Mińsk maią szpitale po 25 łóżek; Jakuck i Ochock tyleż; Inflanty i Astrachań po 20 łóżek, tyleż w drugim

szpitalu maią Wołyń i Simbirsk; Saratow 15 łóżek, Ołoneck i Woroneż po 10 łóżek.

W roku 1811 i 1812 szpitalów pierwszego rzędu było ośm, drugiego trzydzieści dwa, trzeciego siedmnaście, ogółem 57 szpitalów: ponieważ zaś braknie niektórych szczegółów w rysie ogólnym; przeto ta liczba nie iest ieszcze zupełnie dokładną.

1. *Szpitale pierwszego rzędu.*

Guberniie i miasta.	Liczba łóżek	Ilość przyiętych.		ilość uleczonych		ilość zmarłych		Pozostało w szpitalu		stopień iey śmiertelności	
		w r. 1811	w r. 1812	w r. 1811	1812	1811	1812	1811	1812	1811	1812
St. Petersburg	420	5200	niewiadomo	2290	—	522	—	388	415	6	—
											14
	130	935	1050	737	850	68	73	130	127	13	6
			244 szlach.		30		39				4
Moskwa . .	—	1482	1073 raznoczyńcow	139	175	129	245	1214	653	11	20
			100 inwalidów ranionych.	—	38		5		57		
Wilno . . .	—	932	——	634	—	97	—	201	—		
Kiiow . . .	100	105	——	2	—	26	—	77	—	9	—
Irkuck . . .	150	817	857	639	658	32	63	146	136	4	—
Wierchney-Udinsk	100	255	206	174	158	13	9	68	39	25	13
Tomsk . . .	100	692	663	580	588	42	21	70	54	19	27
										16	12
Ogół . .	1000	8418	4193	5195	2497	929	455	2294	1241	9*ty*	9*ty*
										dzieląc liczbę przyiętych przez liczbę zmarłych.	

Przypuśćmy, że dziesiąta część za zwyczay umiera w szpitalu dobrze urządzonym, gdzie nie ma chorób zaraźliwych; w takim więc stosunku okaże się, że śmiertelność wielka była w pierwszym szpitalu w Petersburgu roku 1811, mała w drugim, zwyczayna w Moskwie r. 1811, lecz bardzo wielka w szpitalu raznoczyńców r. 1812. W Wilnie była zwyczayna r. 1812, okropna w Kiiowie. W Sy-

beryi śmiertelność była nader mała, i z tego powodu śrzednia ilość śmiertelności ogólney w szpitalach pierwszego rzędu wydaie się zwyczayną. Względem guberniy rossyyskich z drugim tylko szpitalem petersburskim można zrobić porównanie, tam bowiem śmiertelność była prawie iednostayna; Moskwa nie dozwala żadnego porównania. W Irkucku, śmiertelność lubo zawsze umiarkowana, podwoioną została w roku 1812; znacznie zmnieyszyła się w Wierchniem-Udińsku, nieco się powiększyła w Tomsku. Podobny rachunek okaże zdarzaiące się odmiany i wskaże iak należy dochodzić przyczyn. Ta uwaga wielce przyłożyć się może do ulepszenia zakładów.

Ilość chorych w Syberyi nie podniosła się znacznie. W Petersburgu w drugim szpitalu powiększyła się. W innych szpitalach nie może bydź ściśle oznaczoną.

2. *Szpitale drugiego rzędu.*

Guberniie.	liczba łóżek	Przyięto roku 1811	Przyięto 1812	Uleczono 1811	Uleczono 1812	Zmarło 1811	Zmarło 1812	Pozostało w szpitalu 1811	Pozostało w szpitalu 1812	Stopień śmiertelności 1811	Stopień śmiertelności 1812
Woroneż . .	60	408	2781	354	2051	28	296	26	434	14	9
Pułtawa . .	60	596	739	446	598	76	87	74	54	8	8
	30	154	188	114	137	16	18	24	33	9	10
Tobolsk . .	60	—	77	—	3	—	10	—	64	—	8
Twer . . .	50 *)	582	1670	462	1435	48	172	72	63	12	9
	75										
Smoleńsk . .	50	266	179	183	147	35	32	48	—	7	5
Kaługa . .	50	384	424	296	383	29	40	59	1	14	10
Kiiow . . .	5030	70	137	8	71	17	35	47	31	4	4
	30		424		341		44		39		9
Czernihow . .	50	—	572	—	432	—	126	—	14	—	4
Estonia . .	45	120	183	81	132	13	19	26	32	9	9
Simbirsk . .	40	306	1271	242	1024	39	165	25	82	7	7
Tambow . .	40	395	124	323	77	27	18	45	20	15	7
Oreł . . .	40	107	128	86	95	9	16	12	17	12	8
Podole . . .	40	248	149	171	78	30	39	47	32	8	4
Irkuck . . . Niżney-Udinsk	}40	21	56	19	48	—	—	2	8	—	—
Pskow . .	35	103	—	74	—	8	—	21	—	13	—
Kursk . .	35	115	172	83	129	12	17	20	26	10	10
Witebsk . .	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wołogda .	30	463	638	388	514	39	48	36	76	12	12
Wiatka . .	30	140	92	74	38	51	44	15	10	3	2
Niżgorod .	30	404	365	320	282	45	42	39	41	9	9
Włodzimierz	30	215	181	180	146	29	22	6	13	7	8
Kostroma .	30	674	611	589	504	54	54	31	53	12	11
Ekaterynosław	30	122	284	79	230	21	33	22	21	6	8
Wołyń . .	30	42	35	21	18	10	13	11	4	4	3
Tauryka . .	30	148	288	121	173	12	45	15	10	12	5
Jarosław . .	—	219	263	159	165	27	32	33	66	8	8
	—	143	—	19	—	2	—	122	—	71	—
Archangel .	—	457	217	225	163	105	38	127	16	4	5
Wilno . .	—	684	—	365	—	69	—	250	—	9	—
	—	326	—	279	—	19	—	28	—	17	—
Ogół . . .	1045	7918	12281	5759	9515	870	1505	1283	1260	9*ty*	8*my*

*) w 1812.

Mamy tu wiadomość o 32 szpitalach w rozmaitych częściach Rossyi i Syberyi leżących, których większa część może bydź do porównania użytą. Ta więc tablica iest naydokładnieyszą.

Liczba łóżek powiększona została w Twerze

zapewne z powodu blizkości teatru woyny; dla teyże samey przyczyny i w Kiiowie także rozdzielono chorych; różny stopień śmiertelności dowodzi, że w iednym szpitalu umieszczono niebezpiecznie chorych, w drugim chorych pospolitych.

Liczba chorych z powodu okoliczności czasowych powiększyła się o 4000, czyli o połowę roku przeszłego, szczególniey w Woroneżu, Kiiowie, Twerze, Simbirsku; także w Pułtawie, Kałudze, Wołogdzie, Ekaterynosławiu i Tauryce; woyna i choroby zaraźliwe były tego przyczyną. Liczba chorych iednostayna prawie pozostała w Orle, w Estonii, w Kursku, Niżgorodzie, Irkucku; zmnieyszyła się w Smoleńsku, Tambowie, na Podolu, we Włodzimierzu, w Kostromie, na Wołyniu i w Archangelsku.

Naywiększa śmiertelność była w Wiatce, gdzie drugi umierał, szczęściem, że liczba chorych nie była tam znakomitą; daley na Wołyniu gdzie trzeci umierał, także nie wielka była liczba chorych; w Kiiowie, Czernihowie, na Podolu gdzie czwarty umierał, szpitale były większe; w Tauryce i w Archangelsku, na dwóch końcach imperium, śmiertelność była iednostayna i znakomita, tam piąty umarł; ale w wielkich szpitalach w Woroneżu, Pułtawie, Twerze, Simbirsku śmiertelność była umiarkowana, siódmy, ośmy, a pospolicie dziewiąty umierał. Smiertelność ieszcze mnieysza gdy dziewiąty lub dziesiąty umierał znayduie się w drugim szpitalu kiiowskim, w Estonii, Niżgorodzie, w drugim pułtawskim, w Kałudze, Kursku, Kostromie, gdzie tylko 11 umierał. Szpital w Wołogdzie musiał bydź naylepiey urządzony, ponieważ na znakomitą liczbę chorych w przeciągu dwóch lat następuiących po sobie, 12 iedynie umierał. Tak piękny stosunek znaydował się w r.

1811 w Twerze, Orle, Kostromie i w Tauryce; ieszcze pomyślnieyszy był w Woronežu, Kałudze, Tambowie, Pskowie i w drugim szpitalu wileńskim, lecz woyna i iey skutki wszędzie powiększyły liczbę umieraiących.

Wypadek takowych sledzeń zawżdy iest pocieszaiący, nadewszystko w tey epoce, w którey lękano się bardzo wielkiey śmiertelności. W roku 1812 przyięto do szpitalów izb powszechney opieki 4371 chorych, więcey niż w roku 1811, z tych 3758 uleczono; strata więc przez choroby nie wynosi iak 613, czyli siódmego lub ósmego. Taka śmiertelność iest wprawdzie dosyć znaczną, ale też równa prawie była w szpitalach w roku 1811 w czasie pokoiu.

Zastanowić się należy nad tém, że liczba chorych, którzy w przeciągu dwóch lat pozostali w szpitalach drugiego rzędu iest prawie iednostayna: 1283—1260 wtedy, kiedy iest mnieysza w r. 1812, iak w 1811 w szpitalach drugiego rzędu 2016—1655, co pochodzi z korzystnego stosunku, iaki znayduie się w szpitalach Syberyi.

3. *Szpitale trzeciego rzędu.*

Guberniie.	Liczba łóżek.	Przyięto roku 1811	Przyięto 1812	Uleczono 1811	Uleczono 1812	Zmarło 1811	Zmarło 1812	Pozostało 1811	Pozostało 1812	Stopień śmiertelności 1811	Stopień śmiertelności 1812
Jakuck .	25	47	52	35	40	4	6	8	6	11	$8\frac{2}{3}$
Ochock	25	72	85	50	75	4	—	18	10	18	—
Perm .	25	182	414	152	366	12	17	18	31	15	24
Nowgorod	25	94	118	57	85	19	18	18	15	5	6
Kazań .	25	171	132	130	103	27	18	14	11	6	7
Rezań .	25	995	129	865	86	—	13	13	30	—	10
Mińsk .	25	73	72	54	43	6	13	13	16	12	5
Inflanty	20	—	53	—	41	—	3	—	9	—	17
Wołyń .	20	141	134	117	108	12	18	12	8	12	7
Astrachań	20	145	107	103	59	30	16	12	32	5	6
Simbirsk	20	—	299	—	218	—	41	—	40	—	$7\frac{1}{4}$
Saratow	15 dla cywiln.	401	338	321	300	25	15	55	23	15	$22\frac{1}{2}$
	dla maytków	16	193	9	67	7	39	—	87	2	5
	dla woysk.	—	900	—	706	—	67	—	127	—	$13\frac{1}{2}$
Ołoneck	10	67	—	60	—	6	—	1	—	11	—
Woroneż	10	9	1	9	1	—	—	—	—	—	—
Ogół . . .	310	1522	4027	1188	2298	152	284	182	1445	10	$10\frac{6}{7}$

Liczba chorych powiększyła się w ciągu roku 1812 o 2505 w szpitalach trzeciego rzędu, toiest prawie potroiła się. W Permie i w Saratowie naybardziey się podniosła, daley w Jakucku i Ochocku, nakoniec w Nowgorodzie i w Rezaniu. I przeciwnie zmnieyszyła się w Kazaniu, na Wołyniu, w Astrachaniu; Woroneżu i w saratowskim szpitalu dla cywilnych. Liczba chorych iednostayna prawie była w przeciągu dwóch lat w Mińsku.

Naywiększa śmiertelność była w Saratowie w szpitalu dla ludzi prowadzących statki, zwanych burłakami; naywięcey oni cierpią w razie choroby, ponieważ za zwyczay są zaniedbani i nie doznaią pomocy od właścicieli statków, którzy w drodze nie mogą się zatrzymywać, i z tego powodu ci ludzie póty nie ustaią w pracy, póki nie upadną pod ciężarem niemocy. Jednak zmieyszyła się śmier-

telność między nimi w roku 1812. W Nowgorodzie śmiertelność była wielka, zmnieyszyła się w roku 1812, podobnież i w Astrachaniu. Lecz w Mińsku i na Wołyniu znacznie się powiększyła. W Simbirsku śmiertelność była zawsze wielka; zwyczayna w Rezaniu. Administracya łazaretów w Permie i Saratowie musiała bydź bardzo dobra, ponieważ w łazarecie woyskowym na 900 chorych 13½ umierał, w szpitalu dla cywilnych 22*gi*, a w Permie 24*ty*. Smiertelność ogólna w przeciągu tych dwóch lat była zwyczayna, 10*ty* umierał, w ostatnim roku nieco się nawet zmnieyszyła.

Z tych wiadomości wypada następny obraz ogólny wszystkich szpitalów trzech klass:

Szpitale.	Liczba łóżek.	Przyięto.		Uleczono.		Zmarło		Pozostało		Stopień śmiertelności	
		roku 1811	1812	1811	1812	1811	1812	1811	1812	1811	1812
Pierwszey klassy 8.	1000	8418	4195	5195	2497	929	455	2294	1241	9*ty*	9*ty*
Drugiey klassy 32.	1045	7912	12283	5759	9517	870	1505	1283	1260	9*ty*	$9\frac{1}{7}$
Trzeciey klassy 17.	310	1522	4027	1188	2298	152	284	182	1445	10*ty*	$10\frac{5}{7}$
Ogół 57 szpitalów	2355	17852	20503	12142	14312	1951	2244	375	3946	$9\frac{1}{8}$	$9\frac{1}{7}$

Ostateczne wnioski z tych wszystkich wiadomości o szpitalach pod zawiadywaniem Izb powszechney opieki zostaiących, wyciągnąć daiące się, są te:

Że w roku 1812, 2651 chorych przyięto więcey niżeli roku przeszłego: ale ponieważ braknie wiadomości o stanie szpitalów pierwszego rzędu w Petersburgu, w Wilnie i Kiiowie; tedy ta liczba powinna bydź sprostowana ile można przez przybliżenie. W Petersburgu pozostało w wielkim szpitalu 388 chorych, w 1812—415; iestto prawie taż sama liczba, ponieważ różnica o 27 cho-

rych bardzo iest mała w tak wielkim szpitalu. Zdaie się więc, że szpital w iednostaynym zostawał stanie i można przypuścić na rok 1812 też samę liczbę chorych 3200. Przypuszczaiąc liczbę z roku poprzedzaiącego dla Wilna i dla Kiiowa, przybędzie 4237 chorych, co wyniesie w szpitalach pierwszego rzędu liczbę ogólną chorych 8430, taką prawie, iaka była roku zeszłego, i wówczas prawdziwa przewyżka chorych w roku 1812 będzie 6888. Ponieważ zaś bez wątpienia wielka była liczba chorych w Wilnie i Kiiowie, śmiało więc można przypuścić 7000.

Przewyżka chorych w szpitalach drugiego rzędu iest 4371, iest ona mnieysza o 5541 od summy ogólney w szpitalach roku 1811; przewyżka w szpitalach trzeciego rzędu iest 2505, ta summa większa iest o 983 od summy ogólney z roku przeszłego otrzymaney, zkąd wypada, że szpitale trzeciego rzędu były napełnione choremi, drugiego rzędu miały trzecią częścią więcey chorych, szpitale zaś pierwszego rzędu zostawały w stanie iednostaynym: co do tych ostatnich wniosek nie iest dosyć pewny z powodu braku dowodów urzędowych.

Stosunek liczby ozdrawiaiących i zmarłych tylko w szpitalach drugiego i trzeciego rzędu może bydź uczyniony. W szpitalach drugiego rzędu 2766 zmarło lub pozostało w szpitalu roku 1812; w r. zaś 1811 liczba ta wynosiła 2153, zatém przewyżka o 613 wypada na rok 1812. W szpitalach trzeciego rzędu r. 1811 zmarło lub pozostało w szpitalu 334, a w r. 1812 ta liczba wynosiła 1729, zkąd wypada na ten rok przewyżka o 1395. Atoli naywiększa śmiertelność była w szpitalach drugiego rzędu i na końcu roku mniey pozostało w szpitalu chorych niż w r. 1811, pomimo wiel-

ką liczbę przyiętych, gdy tymczasem w szpitalach trzeciego rzędu znaczna liczba pozostała w łazarecie. Choroby więc musiały bydź mniey ciężkie w ostatnich niż w pierwszych. Smiertelność ogólna była iednostayna w przeciągu dwóch lat następuiących po sobie, w szpitalach pierwszego i trzeciego rzędu, tylko w szpitalach drugiego rzędu, z powodu woyny znacznie się podniosła.

Szpitale Izb powszechney opieki wiele pożytku w tych dwóch latach przyniosły, ponieważ przyięły 38355 chorych, z których 26454 wyzdrowiało. Większa część tych szpitalów ieszcze nie była przed rokiem 1775.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Towarzystwo na zdarzenia śmierci, *założone w St. Petersburgu* (*z Zurnału Cesarsk. człekolub. towarzystwa*, część XII, str. 42—51).

(*Ciąg dalszy ob. wyżey str. 188—192.*)

IV. *O członkach z innych miast.*

§ 50.

Członkowie z innych miast lub na czas długi będący w oddaleniu, dla zupełney opłaty swoich ofiar, powinni tu w St. Petersburgu mieć swoiego umocowanego, któryby w zdarzeniu śmierci iakiego członka, z dokładną plenipotencyą i prawnemi dowodami (§ 56) mógł przyiąć śmiertelną summę.

§ 51.

A zatém członkowie z innych miast, przy samém ich weyściu do towarzystwa, maią oświad-

czyć starszym o takim ich umocowanym, i przy tém złożyć swoie akta rozporządzaiące śmiertelną summę.

§ 52.

Przytém nie wzbrania się tym członkom przesłać *całe ich roczne ofiary*, prosto przez pocztę do kassy, na co maią oczekiwać dokładnego kwitu; iednak ci powinni przyiąć na swóy rachunek małe wydatki przesłanie pocztą pieniędzy i t. d.

§ 53.

To naznaczenie odnosi się i do takich członków, którzy przez czas długi myślą bydź w oddaleniu. Tacy do wyiazdu swoiego powinni opłacić składkę, przynaymniey za ieden rok, i złożyć swoie rozporządzaiące akta.

V. *O członkach pozbawionych maiątku.*

§ 54.

Jeśli iakikolwiek członek, który naymniey 5 lat był uczęstnikiem towarzystwa, niewinnym sposobem został nieszczęśliwym i pozbawionym funduszu, tak, iż nie będzie w stanie opłacić swoich pieniędzy; tedy powinien o tém na pismie oświadczyć starszym, złożyć dowody, że niewinnym sposobem przyszedł do ubóstwa i prosić o pomoc. Te prośby maią bydź podawane starszym do 1 czerwca i do 1 grudnia, iżby one w liście okolnym obwieszczaiącym powszechne zebranie, kommunikowane bydź mogły członkom.

§ 55.

Starsi powinni sumniennie śledzić złożone przyczyny i skutki, dowiedzieć się z pewnością (albo

ieśli można osobiście przekonać się) o konduicie proszącego, o związkach iego domowych i cywilnych: a ieśli ci znaydą, że taki członek rzeczywiście zasługuie na pomoc u towarzystwa; w takim razie starsi maią zawiadomić o tém członków przez listy okolne, a potém złożyć to na powszechném zebraniu z wyrażeniem tych dowodów i przyczyn.

§ 56.

Jeśli na powszechném zebraniu okaże się i przez niego zostanie postanowiono, że takito niesczęśliwy zasługuie na pomoc; tedy w tymże czasie u członków towarzystwa ma bydź zrobiona składka na rzecz iego, że kassą sama ze siebie dotąd iescze nie iest w stanie ponosić kosztów na dobroczynne wsparcia.

§ 57.

Ponieważ towarzystwo nasze złożone iest dopiéro ze 300 członków, teraźnieysi zaś starsi cieszą się niepłonną nadzieią i zaufaniem, iż każdy uczestnik towarzystwa chętnie zrobi małą corok ofiarę dla wsparcia niesczęśliwych współbraci swoich; a zatém i postanowili oni dla teraźnieyszego czasu, że pięciu tylko takich członków może prosić o podobne wsparcia.

§ 58.

W pomoc składkom dla takich pozbawionych funduszu członków, w miesiącu styczniu i lipcu, w czasie przyymowania opłaty, w sali zebrania przybita będzie karbona z wyrażeniem imion tych niesczęśliwych, którym postanowiono dadź pomoc. Do tey karbony każdy może włożyć lub przysłać swoię dobroczynną ofiarę.

§ 59.

Jeśli w karbonie znaydzie się większa summa, czego bez wątpienia spodziewać się należy, poświęcona przez dobroczynnych na wsparcie niesczęśliwych i uciśnionych; tedy takowa ofiara w całości zachowa się, i pod żadnym zgoła pozorem na inne iakie potrzeby użyta nie będzie, tylko na wspomniony tu przedmiot. O tey summie zaprowadzona ma bydź osobna xięga.

VI. Obowiązki trzymaiącego pióro.

§ 60.

Mieysce trzymaiącego pióro niezawodne: wybór również i uwolnienie go zależy od czasowych starszych za większością głosów; iednak starsi obowiązani są na pierwszém powszechném zebraniu członków oświadczyć przyczyny, zmuszaiące ich do oddalenia go od obowiązku. Pensya iego roczna naznaczona do 500 rubli assyg. bankowych, a nie wprzód, tylko po upłynieniu sześciu lat poczciwie i porządnie bez przerwy służąc towarzystwu w nowém iego urządzeniu, wydana bydź ma następcom iego przy zgonie, przez trzymaiącego pióro zupełna śmiertelna summa 1000 rub. assyg. bankowych.

§ 61.

Trzymaiący pióro powinien bydź dosyć świadomym w czynnościach rachunkowych, powinien zupełnie znać ięzyk rossyyski i niemiecki, dla tego że protokoły piszą się w obu tych ięzykach. On powinien połączyć wierność z niezmordowaną troskliwością i ciągłém działaniem.

§ 62.

Jeśli trzymaiący pióro będzie miał w zamiarze opuścić swóy obowiązek, tedy obowiązany iest oświadczyć o tém starszym trzema miesiącami wprzód i zdadź pod rewers przyymuiącemu wszystkie znayduiące się u niego xięgi, dokumenta i dalsze należące do towarzystwa rzeczy. Ten rewers literalnie zapisuie się do protokołu.

§ 63.

W zdarzeniu iednak iakichkolwiek ważnych przyczyn, przeszkadzaiących trzymaiącemu pióro służyć towarzystwu iescze trzy miesiące po oświadczeniu swoiego odeyścia, porucza się starszym uwolnić go i wcześniey, iak tylko znaydą osobę do tego obowiązku zdolną. Jeśli zaś starsi z iego pełnionego obowiązku będą niekontenci, tedy maią oświadczyć mu uwolnienie go wprzód iednym miesiącem.

§ 64.

Xięgi, które trzymaiący pióro powinien zawsze utrzymywać i prowadzić w zupełném porządku i akkuratną pilnością, są następuiące:

1. Xięga rachunkowa członków.
2. Xięga kassowa.
3. Xięga wydatków administracyynych.
4. Rozpisowa członków.
5. Rozpisowa mieszkania członków.
6. Protokół.
7. Xięga dla rewersów, wydawanych na śmiertelne summy.
8. Xięga dla zapisywania aktów rozporządzaiących.
9. Xięga kassowa niesczęśliwych członków.

Xięgi pod N. 1, 2, 3, 7 i 9 powinny bydź sznurowe z pieczęciami, stronicy numerowane i z pod-

pisem wszystkich starszych. Wszystkie należące do towarzystwa xięgi i dokumenta, które iuż więcey nie są w używaniu, należy zachować w archiwum w mieyscu powszechnego zebrania, i wszystkich zrobić wierne opisanie.

§ 65.

Trzymaiący pióro obowiązany iest starszym, iak tylko zapotrzebuią, złożyć wszystkie xięgi do przeyrzenia. Po otrzymaniu półrocznych opłat również na powszechnych zebraniach, xięgi te zawsze będąc zupełnie zamknięte, dla przeyrzenia każdego w mieyscu zebrania powinny znaydować się na oku.

Na zgromadzeniu czyta on protokół, który zawsze podpisuią starsi. Ułożony i na rossyyski ięzyk wytłumaczony exemplarz protokołu, przynosi potém starszym do podpisania, wypisuie rachunki i kwity wydawane na śmiertelną summę, które przez iednego ze starszych powinny bydź podpisane a przez niego poświadczone. Bez rozkazu wszystkich starszych, ani wydaie ani wypisuie żadnego w ogólności dokumentu, który za podpisem iednego ze starszych upoważnia się a przez niego tylko poświadcza się. Ponieważ on różne protokoły powinien mieć w swoiey pamięci; a zatém i obowiązany swoią wiadomością, w razie potrzeby pomagać starszym; w ogólności zaś powinien wypełniać wszystko to, co odnosi się do dobra towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚĆ O INSTYTUTACH RELIGIYNYCH i EDUKACYYNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

(Ciąg 3ci. Ob. wyżey str. 130—149.

SZKOŁY w STOLICY.

LYCEUM.

Krótka wiadomość historyczna o instytucie.

Zostawione bez żadney opieki szkoły w całey części Polski przez rząd pruski zaiętey, stałego nie maiąc urządzenia i dozoru, prócz utrzymywanych przez zgromadzenie XX. Piiarów, wszystkie inne zwolna nikczemnieć poczęły. Stygła gorliwość nauczycieli, zmnieyszało się ubieganie uczniów. W stolicy konwikt wielki Konarskiego, szkoła XX. Piiarów, i prawie całkiem z opieki rządu ogołocone akademickie na starém mieście gymnazyum, nie odpowiadały zupełnie celowi swoiemu. Dopiero w r. 1802 i następnych, zaiął się rząd ówczasowy urządzaniem szkół, w którychby młodzież stósowne do zamierzonego planu brała wychowanie. W tę właśnie porę założoné zostało lyceum królewskie. Przyśpieszenie otwarcia iego, winna stolica niezmordowaney gorliwości S. B. Lindego, z chlubą przewodniczącego dotąd temuż instytutowi. Przygotowawcze nauki rozpoczęły się wprawdzie iuż w końcu roku 1803, zaczęcie iednak porządnego biegu w październiku 1804 r. nastąpiło, a publiczne otwarcie lyceum dnia 2 stycznia 1805 r. odbyto. W pałacu saskim od założenia swego pomieszczone lyceum w końcu 1816 r. do przygotowanych sal w pałacu kazimierowskim przeniesione, stale w nim dotąd zostaie. Licznym od założenia swego w następnych lat kolei podle-

gło zmianom. Rozwiiało się i doskonaliło następnie, w r. 1816 na 17 znakomitego doszło świetności stopnia, lecz oraz w tymże roku dolegliwą choć chlubną bardzo poniosło stratę. Dziewięciu nayznakomitszych professorów wyszło z niego, zaymuiąc katedry w nowo utworzonym uniwersytecie.

Do historyi instytutu służą programmata iego ciągle od początku samego wydawane, a szczególniey: a) Regulamin warszawskiego lyceum 1804. b) Uroczystość otwarcia lyceum 1805. c) Programma z r. 1822.

Liczba uczniów. W klassie I 55—w II a 68, w II b 46—w III a 58; w III b 52—w IV a 40; w IV b 35—w V 46—w VI 24. Razem 418.

Zbiory naukowe. Bibliioteka połączona z uniwersytecką.

Zbiór narzędzi matematycznych i fizycznych pod dozorem prof. Matuszewskiego liczy sztuk około 200.

Gabinet mineralogiczny liczy sztuk 1117.

Fundusze i zapisy prywatne. Lyceum warszawskie zapewniony ma fundusz na utrzymanie iednego ucznia z procentu od summy 18 000 zł. p. Lecz fundusz ten z woli zapisuiącego dopiero po zeyściu iego dochodzić będzie, i do tego czasu imie swoie zapisuiący mieć chce ukryte.

SZKOŁA WOIEWÓDZKA XX. PIIARÓW.

Krótka historyczna wiadomość o instytucie.

Prawdziwą ludzkością powodowany św. Józef Kalasanty, zaledwie w r. 1600 otworzył w Rzymie szkoły dla ubogiey młodzieży, gdy sława tak chwalebnego i tak naglącey potrzebie dogodnego

instytutu, wnet po wszystkich oświeconych Europy narodach rozeszła się. Władysław IV obiąwszy rządy królestwa, pragnął iak naygoręcey tak pożyteczne zgromadzenie do Polski zaprowadzić. Między innemi zleceniami i to także dał Jerzemu Ossolińskiemu posłowi, poźniey kanclerzowi W.K., aby u papieża Urbana VIII i fundatora zgromadzenia, przysłanie kilku członków wyiednał. Napaść szwedzka na Czechy i Morawiią, dogodną podała sposobność królowi w uiszczeniu powziętych zamiarów. Uchodząc bowiem zniszczenia piiarowie morawscy w r. 1642 przybyli do Polski, opiece króla podówczas w Częstochowie bawiącego poddaiąc się. Zapewnione maiąc względy monarchy osiedli w roku pomienionym, w Warszawie i w Podolińcu zakładaiąc kollegiia i szkoły. Okropne klęski woyny za *Jana Kazimierza* na naród iedne po drugich spadaiące, upór władz ówczesnych dla częstych zjazdów w stolicy zakładać szkół nie pozwalaiących, liczne inne przeszkody, długo tamowały otwarcie publicznych szkół XX. piiarów w Warszawie. Prywatnie iednak trudnili się piiarowie uczeniem młodzieży, maiąc znaczny iey napływ. Długo w drewnianym domu mieściły się szkoły, dopiero w r. 1733 murowany dom za staraniem samychże piiarów wybudowany został. Nie zawsze wielki napływ uczniów dobroci szkoły bywa dowodem, okazuie atoli wielkie do instytutu zaufanie. Zgromadzenie XX. piiarów tém się we wszystkich czasach zaszczycaiąc, nigdy go nie zawiodło. A naród w każdey chwili od zaprowadzenia szkół pobożnych do Polski, znaydzie powód do należney zgromadzeniu wdzięczności. Wielu z członków iego chlubne w dzieiach wychowania narodowego zaymuie mieysce.

Do historyi szkoły warszawskiey XX. piiarów

prócz innych dzieł, służyć może programmat popisowy z roku 1820.

Liczba uczniów. W kl. I a 84; w I b 82; w II a 108, II b 104; w III a 81; w III b 82, w IV a 65; w IV b 63, w V 65; w VI 49. Ogół 783.

Zbiory naukowe. Bibliioteka szkolna pod dozorem X. Dubicza obeymuie xiąg 1536.

Zbiór narzędzi fizycznych i matematycznych pod dozorem X. Bystrzyckiego prof. fizyki, obeymuie sztuk 70.

Zbiór mineralogiczny pod dozorem tegoż, obeymuie sztuk 1120.

KONWIKT WIELKI XX. PIIARÓW.

Krótka historyczna wiadomość o instytucie.

Powszechney ustanowień ludzkich ulegaiąc kolei uniwersytet iagielloński w Krakowie, trudnemi znękany przygodami, tracąc zwolna dawną świetność, iuż w końcu 17 i w pierwszey połowie 18 wieku nie był główném, iak dawniey, światła narodowego ogniskiem. Za poniżeniem szkoły główney, upadek oświaty narodowey, iako naturalny skutek następować musiał. Młodzież znakomitszych familiy nie uczęszczała iuż do uniwersytetu, przestaiąc na nabytych choć szczupłych i niedokładnych wiadomościach w szkołach gymnazyalnych. Zatém nastąpiło zupełne umysłów odrętwienie. W takim stanie oświecenia publicznego powstał X. Konarski Stanisław, a szlachetnym o dobro kraiu uniesiony zapałem, wnet gorliwością swoią o rozkrzewienie prawdziwego światła wszystkich ożywił Polaków. Rostropność reformę wychowania publicznego od oświecenia wyższych klass obywateli poczynać radziła; dla tego Konarski po-

stanowił taki założyć instytut, w którymby młodzież bogatszych tylko familiy czyste i prawe odbierała wychowanie. Tą myślą zaięty, naiął dom i w r. 1740 szkołę pod imieniem konwiktu otworzył. A wkrótce około 400 dukatów zebrawszy wybudować gmach skuteczniey zamiarowi odpowiadaiący postanowił. Jakób Fontana biegły budowniczy, w układzie planu, a możnieysi obywatele w dostarczaniu funduszu, wspierali Konarskiego, tak, iż naywiększe przełamawszy zawady, dnia 28 maia 1743 r. Franciszek Bieliński marsz. W. K. w przytomności licznie zebranych obywateli możnych i dygnitarzy państwa kamień węgielny położył. Nie bez wielkich trudów tak wielkiey budowy *) dokonał Konarski i dnia 24 września 1754 r. do nowego domu konwiktorów przeprowadził. Orłowski rektor konwiktu po Konarskim i godny iego następca, wstępował w ślady poprzednika i rozpoczętych planów z naywiększą gorliwością dokonywał. Zakupił mieysce nad Wisłą, urządził przyzwoicie i nazwawszy Joliberd (krasny brzeg) na letnie pomieszkanie w czasie feryy dla konwiktorów przeznaczył. Odtąd świetnie utrzymywał się konwikt aż do r. 1807, w którym klęski woyny i to spokoyne muz zacisze dosięgły. Zaięty gmach dnia 3 lutego na szpital woyskowy, ze szczętem zruynowany, ogromnych summ na wyporządzenie potrzebował. Nie miała na to funduszu kassa piiarska, trzeba więc było ostateczności się chwytać, zbydź część iednę dla uratowania drugiey. Na tym fundamencie umowa z rządem

*) Przy zaczęciu budowy miał tylko około 7000 zł. p. ukończył zaś dom, którego fabryka w owych czasach 400 000 zł. kosztowała. Wsparciem dla Konarskiego niemałém było nadane mu opactwo przez *Ludwika* XV króla francuzkiego, z którego roczny dochód około 1500 zł. p. na budowę konwiktu obracał.

xięstwa warszawskiego o sprzedaż wielkiego konwiktu w roku 1811 zawarta została. Gmach, aby z pierwiastkowego przeznaczenia nie wychodził, na szkołę artyleryi zakupiony przez rząd xięstwa warszawskiego, lecz summa szacunkowa dopiero przez kassę wskrzeszonego królestwa polskiego częściami zaspokoiona została. Tey summy użył ówczasowy rektor X. Kamieński terazn. zgromadzenia XX. piiarów prowincyał, na przyrządzenie stósowne zabudowań żoliborskich, staiąc się przez to nieiako drugim konwiktu założycielem, równie o wzrost i sławę instytutu gorliwym iak w trudach niezmordowanym.

Jakkolwiek nie może bydź przyiemną utrata gmachu wielkiego, stémwszystkiém zważywszy korzyść ztąd dla młodzieży wypływaiącą, żałować go bardzo nie ma przyczyny: teraźnieysze bowiem pomieszczenie konwiktu, w stósownie urządzonych salach, maiąc wszelkie dogodności gmachu dawnieyszego, ma nadto wygody mieyscu tylko temu właściwe, a którychby próżno kto żądał w dawnieyszym gmachu, tak, iż przyzwoitszego mieysca na podobny instytut ani żądać, ani znaleźć nie podobna.

Do historyi konwiktu służą między innemi programmata popisowe, a mianowicie z 1816 i 1817 r.

Liczba uczniów. W kl. I 22; w II 12, w III 16, w IV 10; razem 60.

Zbiory naukowe. Bibliioteka pod dozorem X. Ciastowskiego prefekta konwiktu, obeymuie xiąg 5000.

Muzeum narzędzi matematycz. i fizycznych pod dozorem X. Kurowskiego prof. fizyki, obeymuie sztuk 83.

Laboratoryum chemiczne pod dozorem X. Kurowskiego, obeymuie narzędzi i apparatów 20.

Obserwatorium astronomiczne pod dozorem X. Wręczyckiego, obeymuie potrzebnieysze narzędzia.

Fundusze i zapisy: 1 Jana Tarły woiewody sandomierskiego summa zł. 50000 na Oyrzanowie zapisana na utrzymanie dwóch konwiktorów z imienia i familii Tarłów, a gdyby tych nie było, i z innych, których prezentuią koleyno sukcessorowie zapisuiącego.

2. Piotra Dzwonkowskiego summa 40000 zł. p. na edukacyią iednego młodzieńca z familii Dzwonkowskich, a w braku tey, z familii Antoniego Kosińskiego, po wygaśnieniu zaś obudwóch familiy, na fundusz ogólny edukacyyny, testamentem urzędowym przez postanowienie Xiążęcia Namiestnika Królewskiego zatwierdzonym w r. b. przeznaczona.

INSTYTUT GŁUCHONIEMYCH.

Krótka historyczna wiadomość o instytucie *).

Zapewniony stały pokóy oyczyźnie naszey przez wspaniałomyślnego iey wskrzesiciela, pozwolił naywyższey edukacyyney magistraturze do wszelkich klass mieszkańców troskliwą rozciągnąć opiekę. Nie uszli iey baczności i ci, którym natura naypotrzebnieyszego do nabycia nauk odmawiaiąc zmysłu, na wieczną ich niewiadomość skazywać zdawała się. Już w ościennych narodach były oddawna instytuta, niosące ulgę głuchoniemey młodzieży, u nas wszelkie w tey mierze dobre chęci rządu woienne czasy wniwecz obracały. W r. 1815 X. Jakób Falkowski, początkowie professor w zgromadzeniu XX. piiarów, w końcu rektor szkoły szczuczyńskiey, równie z cnót, iako i talentów swoich chlubnie znany, któremu rząd nawet pruski

---

*) *Obacz* Dzieie Dobr. Ciągu 11. T. II. od str. 33—45.

szczególnieyszego dał dowód szacunku, wysyłaiąc go kosztem swoim do Berlina i Niemiec północnych, dla obeznania się z nową uczenia metodą i tamteyszemi zakładami naukowemi, zwrócił także uwagę kommissyi rządowey wyznań i oświecenia. Jemu poruczono wykonanie dobroczynnych zamiarów względem założenia instytutu głuchoniemych, i trudno było godnieyszego wybrać naśladowcę xiędza de l'Epée. Dla utwierdzenia się w nabytych już poprzedniczo wiadomościach, odbył X. Falkowski podróż do Wiednia i Bawaryi, i co tam korzystnego uyrzał, przyswoić sobie z naywiększą usilnością i na oyczystą ziemię przenieść się starał. W roku 1816 w utworzonym za wsparciem rządu instytucie w Szczuczynie, pierwszy raz doświadczył używanego w zagranicznych instytutach sposobu. W r. 1817 z woli kommissyi rządowey wyznań i oświecenia z całym nowym zakładem przeniósł się do stolicy. Odtąd z ciągłą i wszelkie pochwały przewyższaiącą gorliwością i poświęceniem się przewodniczy rozwiiaiącemu się coraz bardziey instytutowi. Nayiaśnieyszy Pan postępem instytutu zadowolony, raczył łaskawie przeznaczyć fundusz stały na utrzymanie 18 wychowańców, toiest 12 płci męzkiey, 6 żeńskiey. Na resztę potrzebnych kosztów częścią kommissya rządowa fundusz wskazała, częścią w tém staranność i poświęcenie się szanownego naczelnika instytutu, tudzież osób dobroczynnych przyłożenie się zaradza.

Do historyi instytutu służy programmat popisowy z r. 1823.

Skład zgromadzenia nauczycielskiego.

Rektor X. Jakób Falkowski orderu św. Stanisł. 3 klassy kaw., uczy religii i wyobrażeń z hist. naturalney i technol.

Kapelan X. Choynowski prof. emeryt — modlitwy i treść ewangelii.

Nauczyciel Wawrzyniec Wysocki — ięz. polsk., hist. powsz., ieogr. i fizyki.

—— Felix Wądołowski — arytm., nauki wyrazów.

—— Piotr Dobrzycki — wymawiania.

Kandydaci Felix Pęczarski } powtarzanie.
—— Wincenty Sierociński }

Dozorczyni panien Maryanna Pers.

Liczba uczniów. Na funduszu umieszczonych płci męzkiey 12, płci żeńskiey 6. W ogóle zaś oddział I ma ucz. płci męz. 14, płci żeń. 8 — w oddziale II płci męz. 12, płci żeń. 4 — w oddz. III 7. Oddziałów razem 8 — ociemniałych 3. Wszystkich razem 56.

Zbiory naukowe. Bibliioteka i zbiory naukowe aby celowi swemu odpowiedziały, stósowne do potrzeb instytutu bydź maią; z tego względu instytut głuchoniemych osobne i sobie właściwe mieć musi: równo zatém z innemi szkołami opatrywany bydź nie może; lecz i w tém troskliwość kommissyi rząd. W. R. i O. P., tudzież usilne zabiegi rektora instytutu zwolna zaradzaią. Ma iuż teraz instytut niektóre zakłady, które potrzebie odpowiadaiąc, z czasem podporą instytutu się staną.

Fundusze i zapisy prywatne: 1. Testamentem zł. pol. 5000 zapisane w roku 1823 przez xiążęcia Edwarda Lubomirskiego na dobrach Radzyminie.

2. Darowizną zł. p. 2500 w roku 1823 przez sukcessorów Berka Szmulowicza w obligach rządowych złożone.

3. Zł. p. 20000 w r. 1823 z zapisu sukcessorów starozakonnego Berka Szmulowicza, postanowieniem Xcia Namiestnika Królew. na instytut głuchoniemych przeznaczone.

Summy ieszcze niewywindykowane.

1. Zł. p. 7200 przez Schloesingera obywatela miasta Warszawy od Horodowicza temuż należne, instytutowi w r. 1822 przekazane.

2. 28 czerw. zł., 10 zł., 17½ gr. przez Onufrego Podoskiego od Szłubowskiego temuż należne, instytutowi w r. 1823 przekazane.

SZKOŁA WYDZIAŁOWA XX. DOMINIKANÓW.

Krótka wiadomość historyczna o instytucie.

Chcąc ile możności zapewnić korzyści oświecenia, ułatwić nabycie iego dla tych nawet stolicy mieszkańców, którzy w odleglejszych iey cyrkułach mieszkaią, postanowiła magistratura nad wychowaniem publiczném czuwaiąca, pomnożyć liczbę instytutów naukowych; tym sposobem spodziewaiąc się uniknienia zgubnego nader do niektórych szkół natłoku. W tym celu otwarta została w r. 1811. Szkoła wydziałowa na Nowém mieście w zabudowaniach xięży dominikanów. Gdy zaś w końcu roku szkolnego 1823 rektor teyże szkoły nowe otrzymał przeznaczenie; szkołę więc z początkiem następnego roku szkolnego $18\frac{23}{24}$ kommissya rząd. W. R. i O. P. pod zupełny rząd XX. Dominikanów oddała, wyznaczaiąc na utrzymanie iey tylko dodatek z funduszów edukacyynych.

Liczba uczniów: w kl. I 65, w II 30, w III 10, razem 105.

Zbiory naukowe: bibliioteka obeymuie xiążek 358.

Wzorów rysunkowych 413.

Muzeum narzędzi matem. fizycz. liczy sztuk 13.

SZKOŁA WYDZIAŁOWA PRZY ULICY KRÓLEWSKIEY.

Krótka historyczna wiadomość o instytucie.

Mieszkańcy stolicy wyznania ewangelicko-auszpurgskiego od dawnych czasów ze składek własnych utrzymywali szkołę przy kościele swego wyznania, w którey młodzież na dwie klassy podzielona, prócz nauki religii, czytania i pisania, początki ięzyków: polskiego, niemieckiego, francuzkiego, arytmetyki, historyi i ieografii pobierała. Rząd pruski do dwóch dawnych klass trzecią przyłączyć zalecił, ustanowionemu przez siebie rektorowi razem kaznodzieią będącemu stałą ze skarbu publicznego naznaczaiąc pensyą. Rząd xięstwa warszawskiego nie uszczuplaiąc przywileiów szkoły, ani odmawiaiąc przez rząd pruski zapewnionego zasiłku, podciągnął ią pod ogólne wychowaniu publicznemu przepisane rozporządzenia. Gdy wewnętrzne szkół urządzenie ogłoszone zostało, szkoła ewangelicka uzyskawszy znaczniey szy niż dawniey dodatek ze skarbu publicznego, do stopnia szkół wydziałowych podwyższona została.

Liczba uczniów: w kl. elem. 86, w I 53, w II 53, w III 17. Razem 186.

Zbiory naukowe: bibliioteka obeymuie xiążek 249.

Muzeum narzędzi matematycznych i fizycznych liczy sztuk 26.

PENSYE I SZKOŁY WYŻSZE PŁCI ŻENSKIEY.

Dozór pensyy i szkół wyższych w stolicy.

Stanisław hrabia Grabowski minister prezyduiący w kom. rząd. wyzn. relig. i oświecenia publicznego.

Woyciech Skarszewski arcybiskup warszawski prymas.

Józef Kossakowski wizytator iener. szkół kraiowych.

Józef Lipiński wizytator ien. szkół kraiowych.

Karol Woyda radca stanu, prezydent municypalności miasta stoł. Warszawy.

Siarczyński prezes rady, obywatel woiewódz. mazowieckiego.

Piotrowski radca obyw. woiewódz. mazow.

Młocki radca, obyw. woiewódz. mazow.

X. Edward Czarnecki surrogat archid. warszaw.

X. Adam Paszkiewicz kanonik katedr. krakow.

Jan Radomiński naczelnik wydziału wychow. w kommissyi rząd. W. R. i O. P.

Karol Milewski sekretarz dozoru.

Damy dozoru.

Z hrabiów Żabiełłów hrabina Grabowska.
Xiężna ienerałowa Karolina Giedroyciowa.
Z xiążąt Czartoryskich Ordynatowa Zamoyska.
Z xiążąt Radziwiłłów Pruszyńska.
Z Lafontenów ienerałowa Hauke.
Z hrabiów Brzostowskich hrabina Platerowa.
Z Terabeszów, hrabina Kossakowska.
Xieni panien kanoniczek Karsznicka.
Z Kuźniczów Woydzina.
Z Hauków Leslowa.
Z Makowskich Rutkowska.
Z Balonów Witkowska.

Pensye płci żeńskiey.

PP. Sakramentki . . . Liczba uczennic	24
PP. Wizytki	22
Siostry miłosierdzia	34
Zuzanna Wilczyńska	29

Maryanna Macieiowska . Liczba uczennic	19
Józefa Werbusz	14
Karolina Pyka	17
Bogumiła Wiłucka	13
Zuzanna Krzemkowska	6
Maryanna Ropecka	9

Dwie ostatnie wezwane są przez dozór do oświadczenia się, iakiego rodzaiu instytut w przyszłości chcą utrzymywać.

Szkoły płci żeńskiey.

Józefa Adelsberg . . . Liczba uczennic	23
Barbara Bettley	23
Ludwika Brumberg	17
Józefa Dahlen	15
Magdalena Dobrzyńska	51
Anna Eytner	38
Tekla Kayzer	27
Apolloniia Kucharska	22
Anna Langwald	12
Karolina Łozińska	41
Teofila Nowicka	29
Maryanna Papiska	28
Wilhelmina Pignan	54
Katarzyna Putz	17
Ludwika Szulke	41
Maryanna Zuffi	53

Upoważnione, ale nie maiące ieszcze stósownego szkołom wyższym rozwinięcia.

Salomea Chrapczyńska.
Rozaliia Machnacka.
Maryanna Rywacka.
Maryanna Slubicka.
Karolina Schobert.
Ludwika Unicka.

SZKOŁY CYRKUŁOWE I ELEMENTARNE.

Dozór szkół cyrkułowych i elementarnych w stolicy.

Józef Lipiński wizytatór ieneralny szkół kraiowych.

Jan Radomiński naczelnik wydziału wychowania w kommissyi rząd. W. R. i O. P.

Franciszek Xawery Królikiewicz radny, naczelnik wydziału admin. w urzędzie municyp. miasta stoł. Warszawy.

Modest Kosicki sekretarz dyrekcyi wychow. pub.

Walenty Peter Ławnik w urzędzie munic. miasta stoł. Warszawy.

Krystyan Helbing nadrachmistrz w urz. munic. miasta stoł. Warszawy.

Antoni Beder kurator szkół wydz. w Warszawie.

Karól Galle budowniczy w urzędzie munic. miasta stoł. Warszawy.

Adolf Szuch budowniczy w urzędz. munic. miasta stoł. Warszawy.

Wincenty Kraiński adwokat przy sądzie appel. król. polskiego.

Karol Milewski sekretarz dozoru.

A) Szkoły cyrkułowe rządowe w stolicy.

W cyrkule 1*szym* szkoła żeńska, nauczycielka Petronela Woycikowska.

W 2*gim* szkoła męzka, nauczyciel Kazimierz Gargulski.

W 4*tym* szkoła męzka, naucz. Mateusz Gostyński.
— szkoła żeńska, nauczyc. Anna Gostyńska.

W 5*tym* szkoła męzka, nauczyciel Leon Chłopicki.
— szkoła żeńska, nauczyc. Anna Chłopicka.

W 6*tym* szkoła męzka, naucz. Stanisł. Grabowski.
— szkoła żeńska, naucz. Elżbieta Grabowska.

Na Pradze szkoła męzka, nauczyciel Walenty Miecyak.

— — szkoła żeńska, nauczycielka Maryanna Demba.

B) Szkoły niedzielne.

Dyrektor Antoni Bader kurat. szkół wydział.

1*szy* Oddział szkoły u XX. Dominikanów.

Nauczyciele: Maciey Pyka.
— Marcin Wysznacki.
— Józef Schmidt.
— Kazimierz Gargulski.
— Adam Ryppoltz.
— Jerzy Podbielski.
— Antoni Rogoziński.
Uczniów uczęszczało 698.

2*gi* Oddział przy szkole wydz. na ulicy królewskiey.

Nauczyciele: Gottfried Beniiamin Müller.
— Fioryan Gawroński.
— Jerzy Podbielski.
Uczniów uczęszczało 303.

3*ci* Oddział przy szkole rząd. w cyrkule 5.

Nauczyciel Leon Chłopicki.
Uczniów uczęszczało 89.

Nauczyciel Walenty Miecyak.
Uczniów uczęszczało 61.

Zapisanych zaś wszystkich uczniów iest 2766.

C) Szkoły elementarne.

Szkół elementarnych w stolicy iest 64.
W nich uczniów płci oboiey 868.

Fundusze i zapisy prywatne: X. Jana Bohomolca w r. 1788, summa pierwiastkowa 3000 zł. na dobrach miasta Warsz. zapisana dla naucz. rel. w szkole elementarney na Pradze. Z zaległych przez kilkanaście lat procentów do summy 5337 zł. urosła. Teraz umieszczona w lombardzie warszawskim.

(*Dokończenie nastąpi.*)

O zakładach dobroczynnych w Wiedniu,

z francuzkiego *) *tłumaczył Leon* Rogalski.

Instytut dla ubogich.

Założony przez cesarza Józefa II w roku 1783, a staraniem hrabiego de *Buquoi* ostatecznie urządzony. Każdy istotnie ubogi ma prawo tu szukać wsparcia, i wszyscy ubodzy stosownie do ich niedostatku, lub według mniey lub więcey gwałtownych potrzeb, podzieleni są na trzy klassy: należący do pierwszey otrzymuie z instytutu codziennie 12 kreycarow; do drugiey 8, do trzeciey 4. Proboszcz każdego wydziału i osoba ze stanu mieyskiego, zwana *oycem ubogich*, stanowią o potrzebach każdego w szczególności z parafii, i dzielą ich według klass wymienionych, wydaią także świadectwa (certificats), na mocy których ubodzy bez żadney opłaty są do szpitalów przyymowani i t. d. Regencya niższey Austryi ma właściwie dozór naywyższy nad tym instytutem. Co miesiąc ga-

---

*) Wyiątek z dzieła pod tytułem; Nouvelle description de Vienne capitale de l'Autriche, par Jean *Pezzl*, quatrième edit. Vienne, 1818 in 12. str. 156—186.

zeta wiedeńska umieszcza rachunek szczegółowy przychodu i rozchodu instytutu, a przy końcu roku rachunek ogólny. U drzwi każdego kościoła znayduie się karbona z napisem *dla instytutu ubogich*; tu mogą dobroczyńcy składać swoie ofiary; syndyk odwiedza co miesiąc domy swoiey parafii i zbiera składkę na rzecz ubogich. Oprócz tych dochodów zwyczaynych, instytut w rozmaitym czasie otrzymuie ofiary nadzwyczayne, zapisy testamentowe i t. d. Liczba ubogich otrzymuiących wsparcie od instytutu wynosi corocznie do 4200 osób. W roku 1810 instytut miał dochodu w ogóle 275614 złotych reńskich; w tymże roku ogólny rozchód wynosił 223825 złotych reń. Kapitał instytutu nietykalny, oddawany na procenta, w roku 1810 wynosił 329375 złotych, a w 1815 roku 542416 złotych.

Ponieważ ilość iałmużn w ostatnich latach się zmnieyszyła, a z pomnożeniem potrzeb liczba ubogich urosła; przeto edyktem roku 1806 postanowiono, ażeby od każdey sukcessyi przechodzącey 100 złotych, płacono ½ od 100, a od wszystkich interesów kupieckich w birży ułatwianych, płacono 15 kreycarów od 1000 złotych na rzecz ubogich.

Zakład w przedmiotach dobroczynności.

Gdy cena rzeczy do życia potrzebnych od lat kilku znacznie się podniosła, wielka liczba familiy, które nie należą właściwie do klassy ubogich, a zatém nie mogą korzystać ze wsparcia instytutu dla ubogich, do wielkiego przyszła niedostatku; przeto zwierzchność kraiowa ten zakład postanowiła. Jego celem iest wspierania familiy pomnieyszych urzędników, mieszczan i innych ubogich wstydzących się żebrać, które nagle w nędzy pogrążone zostały: a to przez summę od 10 do 50 złotych, lub

przez ciągłą pomoc; to wsparcie daie się na opatrzenie chorych, położnic, na naięcie mieszkania, na zakupienie drzewa do opału i t. d. Fundusze tego zakładu składaią się z pewnych dochodów od rządu przeznaczonych, ze szczodrobliwości familii *Cesarskiey* i innych dobroczyńców, z corocznych benefisów teatralnych redut, koncertów i t. d. Zarządzanie tym zakładem od roku 1816 poruczone iest urzędowi starosty miasta (Stadthauptmannschaft).

Lombard.

Założony w roku 1707; od roku 1787 znayduie się na *Dorotheergasse*; pożycza pieniądze na zastawy; nigdy zaś nie pożycza na dobra nieruchome, ani też ruchome, które podlegaią łatwemu zepsuciu, lub których zachowanie iest niedogodne, iak łóżka, źwierciadła, obrazy, xiążki i t. d. Zastawy naypospolitsze są kleynoty, srebro, odzież, także papiery skarbowe. Płaci się 12 od 100 procentu. Rzeczy zastawione mogą zostawać przez rok cały i 6 tygodni; po upłynionym terminie wyprzedaią się przez publiczną licytacyą, i przewyżka naznaczonych procentów, oraz wydatków przedaży, które są oszacowane na 5 od 100, oddaie się właścicielowi rzeczy: ieśli ten w przeciągu lat 3 nie zgłosi się o pozostałość, naówczas wszystko staie się własnością lombardu. Każda rzecz w zastaw dawana oceniona iest przez taxatora lombardu i pożyczka stosowna iest do wartości. Bióro tego banku otwiera się codziennie przed i po południu, wyiąwszy dni niedzielne i świąteczne.

Dom podrzutków.

Leży na przedmieściu *Alsergasse* N. 89. Przez urządzenie roku 1813 następne są postanowione

prawidła: 1) Trzy są rodzaie opłaty za przyięcie dzieci podrzuconych, iakoto: pierwszy 120 złot., drugi 60 zł., trzeci 30 zł. 2) Płaci się 120 zł. od dziecięcia urodzonego z matki, która mieszka za granicami niższey Austryi. 3) Płaci się 60 zł. od dziecka, którego matka opłaciła pierwszą ilość w domu położnic, lub która nie zległa w domu położnic, a mieszka w Wiedniu lub w niższey Austryi. 4) Płaci się 30 zł. od dziecka, którego matka opłaciła drugą lub trzecią ilość w domu położnic. 5) Przyymuią się *gratis*: a) dzieci, których matki zległy w domu położnic, i które przez 4 miesiące podeymuią się bydź mamkami w domu podrzutków; b) dzieci w samym Wiedniu podrzucone w domach lub na ulicach; nakoniec te dzieci, których matki nieślubne zległy nagle i przynoszą przepisane świadectwo o zupełney nędzy.

Jak tylko dziecko iest przyniesione do domu, natychmiast dzień i imie chrzestne wpisuią się do xięgi; osoba, która przyniosła odbiera bilet, na którym iest wyrażone imie chrzestne dziecięcia, numer xięgi, data przyięcia i ilość za przyięcie opłacona; iak tylko kto zechce odebrać dziecko, wnet mu za okazaniem biletu będzie wydane.

Dom podrzutków właściwie na ich tylko przyięcie iest przeznaczony, gdyż one tam nie zostaią; wszystkie bez wyiątku, iedne wcześniey, drugie poźniey oddaią się za opłatą oznaczoną na wieś lub na przedmieścia, a to po większey części gdy zostaią ieszcze przy piersi.

Względem utrzymania tych dzieci oddawanych za opłatą, następne są prawidła: I, od dziecięcia będącego przy piersi, dóm płaci aż do końca roku pierwszego 10 złotych co miesiąc, od końca roku pierwszego do końca drugiego 9 złotych, od drugiego do końca trzeciego 8 zł., od trzeciego

do końca szóstego 7 zł., od szóstego do końca dwunastego roku 5 zł. co miesiąc. Po upłynieniu tych lat dóm płacić przestaie. II. Mamce, która dziecko będące przy piersiach z domu podrzutków wzięte, wychowała nad rok ieden iego życia, płaci się szczególney nagrody zł. 10, a przy końcu roku piątego, ieszcze nagrody zł. 10. III. Na odzież dla dziecka podrzuconego daie się 10 zł. na rok. IV. Dla ludzi wieyskich, którzy biorą dziecko, płaci się 30 kreycarów na milę, w czasie ich podróży. V. Jeśli rodzice chcą odebrać dziecko podrzucone, powinni zwrócić koszta opłaty uczynioney. VI. Ktokolwiek weźmie na swóy koszt dwoie dzieci podrzutków, z których przynaymniey iedno iest płci męzkiey i wyhoduie ich aż do dwunastego roku, ten otrzymuie dla iednego ze swoich własnych synów uwolnienie od służby woyskowey. VII. Ci, którzy wychowali dziecko, mogą ie trzymać aż do końca 22 roku, i używać do zatrudnień domowych lub ich rzemiosła. Po ukończeniu roku 22 dziecko podrzucone może podług własney woli, albo zostać u tych przybranych rodziców, albo gdzie indziey starać się o utrzymanie siebie.

Do domu podrzutków także należą: a) Instytut mamek, dla dostarczenia pokarmu zdrowego w razie potrzeby. Kiedy kto mamki potrzebuie, naówczas zwierzchność domu wybiera osobę, która posiada wszystkie przymioty swoiemu obowiązkowi odpowiadaiące; żądaiący ią mieć płaci zł. 10 i opłatę przyięcia do domu. Mamki, które zległy nie w domu położnic, są pierwey w domu podrzutków badane o stanie zdrowia, a poźniey wydawane żądaiącym. Żadna mamka, która zległa w inném mieyscu, i która pierwey w domu podrzutków za mamkę użyta nie była, nie może weyśdź w obowiązek nie maiąc świadectwa o zdrowiu, na

dni dwa przed tém datowanego. b) Zakład szczepienia ospy. Oprócz tego, że wszystkim podrzutkom szczepi się ospa krowia, wolno iest wszystkim ubogim przyprowadzać tu swoie dzieci dla zaszczepienia ospy, bez żadney opłaty.

Dóm sierót.

Znayduie się na Waehringergasse N. 216. Dyrektorem domu iest P. *Vierthaler* (1818), ma pod swoim dozorem 7 officyalistów, 6 nauczycieli, 1 mistrzynią dziewcząt, 1 nauczycielkę sztuki robienia trykotów, 1 przędzenia, i 29 osób płci męzkiey i żeńskiey, dla dozoru i robót w domu.

W tym domu usposobiane są dzieci do prac, rzemiósł i sztuk mechanicznych. Daie się pilny wzgląd na ich zdrowie, i wezwyczaiane są do ochędostwa i czystości. Ich prace, ich ćwiczenia i ich zabawy, siłom odpowiadaiące, ile tylko można nayczęściey są odbywane pod gołém niebem, dla nadania ich ciału tęgości i zręczności. Oprócz religii i moralności, uczą ich czytać, pisać, arytmetyki i przedmiotów szkół początkowych (trywialnych). Ci, którzy więcey okazuią zdolności, uczą się rysowania; a dzieciom wyższych talentów, dozwala się nawet uczęszczać do szkół łacińskich lub do akademii sztuk. Dziewczęta oprócz nauki przedmiotów szkolnych, nauczane są sztuki przędzenia, robienia trykotów, szycia i innych robót domowych płci właściwych. Pożywienie dzieci składa się ze trzech potraw na obiad i iedney na wieczerzę; z rana i po południu w godzinie odpoczynku każde dziecko odbiera kawałek chleba stosowny do iego wieku. Każde dziecko ma łóżko oddzielne; odzież ich inna iest w lecie i w zimie, inna na dni świąteczne i dni powszedne. Za o-

płatę 220 złotych na żywność, odzienie, naukę i t. d. można umieścić w tym domu dzieci, które gdzie indziey nie życzą bydź przyięte, i tu iednostaynego obchodzenia się iak wszystkie inne doznawać będą. Co się tycze wyboru ich stanu na przyszłość, daie się wzgląd na budowę ciała, zdolności umysłu, skłonności młodzieńca, i ile można na życzenia i widoki ich rodziców lub dobroczyńców.

W tym domu znayduie się, biorąc śrzednią lat liczbę, około 1500 sierót.

Od lat kilku dwa nowe urządzenia korzystne w tym domu uczyniono: pierwsze iest użycie dzieci do pracowania dla pobliskich fabryk, a osobliwie dla fabryki w Ebreichsdorf; przez co przynoszą dochód dla domu, i sami staią się do rzemiosła zdatnemi. Drugim iest instytut karny: nieszczęściem zdarza się często, że dzieci za ciężkie przestępstwa, które albo sami popełnili, albo do nich od zbrodniarzy byli wciągnięci, wpadaią w ręce sprawiedliwości: ponieważ z powodu ich niedóyrzałego wieku nie można ich sądzić kryminalnie, z drugiey zaś strony niebezpiecznie byłoby wypuszczać ich na wolność bez poprawy i ulepszenia; przeto oddawane są do domu sierót: tu zupełnie oddzielone od innych dzieci, pracą pożyteczną zaięte, przez właściwą naukę kształcone muszą bydź póty, póki nie dadzą dostatecznych dowodów, że nadal żyć będą porządnie.

Dóm położnic.

Józef II. cesarz iedynie w celu zapobieżenia dzieciobóystwom, dóm ten w roku 1784 założył. Leży na Alsergasse. Trzy ma wniyścia: iedno z małey uliczki między wielkim szpitalem a koszarami,

drugie przez szpital, a trzecie z tyłu koszarów, gdzie można w poieździe aż do samego wniyścia przybliżyć się. Dóm zawsze iest zamknięty, lecz za pociągnięciem dzwonka otwiera się w każdey godzinie dnia i nocy. Nie pytaią się u żadney osoby, ani o stan, ani o imie; każda iednak przy weyściu powinna oddadź list zapieczętowany, zawieraiący iey prawdziwe imie chrzestne i familii: na kopercie tego listu akuszer kładnie numer izby i łóżka wyznaczonego dla przychodzącey, która chowa u siebie ten list nieotwierany i tak wynosi wychodząc z domu; iedynym celem tego listu iest to, ażeby w przypadku śmierci osoby przybyłey, donieść o tém iey familii. Każda osoba może tu weyśdź zamaskowana lub zakryta i tak zostawać niewidomą; może natychmiast po urodzeniu się samego dziecka wyyśdź z domu, lub też w nim dłużey zostawać; podobnież może swoie dziecko zostawić w domu, albo ie wziąć ze sobą. Dóm iest urządzony według trzech podziałów: pierwszy zawiera 12 izb oddzielnych, drugi 6 izb, trzeci 8.

W pierwszym rzędzie osoba brzemienna ma izbę oddzielną, i ieśli tu nie zostaie przez dzień cały, za starania około niey poniesione płaci 6 zł. Osoba, która tu dłużey mieszka, płaci codziennie złoty ieden i 30 kreycarów, za co ma iedzenie, mieszkanie, lekarstwa, pomoc i chrzest dziecięcia; ieżeli chce dziecko zostawić w domu podrzutków, płaci 40 zł., wyiąwszy akuszera, akuszerki i iedney służącey, nikt zgoła do izby weyśdź nie może.

W drugim rzędzie iest wprawdzie po kilka łóżek w iedney izbie, lecz tak iest urządzona, że brzemienne i rodzące są oddzielone. Osoba, która nie zostaie tu przez dzień cały, płaci za wszelką pomoc 4 złote i 30 kreycarów; która zaś dłużey zostaie, płaci codzień po pół złotego. Wy-

iąwszy osoby koniecznie do połogu potrzebne, nikomu zgoła wchodzić do tych izb nie wolno. Osoby, które zległy w tey klassie, chcące oddadź swoie dzieci do domu podrzutków płacą 20 złotych.

W trzeciey klassie brzemienna płaci 16 kreyc. codzień; przyymuią się tu iednak bezpłatnie te osoby, które okażą świadectwo o ich zupełney nędzy, podpisane od plebana i oyca ubogich ich wydziału. Taka osoba obowiązana iest pracować na zysk domu, i po połogu służyć za mamkę w domu podrzutków, ieśli za zdolną do tego będzie uznana. Przy połogach osób tego rzędu mogą bydź obecni młodzi chirurgowie, akuszerowie i akuszerki.

W pierwszym roku po założeniu tego domu, toiest od 16 sierpnia 1784 roku do 18 sierpnia 1785 urodziło się tu 748 dzieci.

Instytut dla głuchoniemych.

Cesarz *Józef* II w celu zrobienia użytecznemi dla społeczności nieszczęśliwych głuchoniemych, ten instytut w roku 1784 założył. Instytut leży na przedmieściu wiedeńskim N. 101 i ma napis: *Surdorum mutorumque institutioni et victui, Josephus II. Aug. 1784.* Przyymuią się tu bezpłatnie chłopcy i dziewczęta ubogie, liczba ich teraz oznaczona iest 30. Wychowańcy instytutu noszą odzież skromną i iednostayną; oprócz śniadania i podwieczorku maią trzy potrawy na obiad i dwie na wieczerzę. Uczą ich religii, języka niemieckiego, pisania, rysowania i arytmetyki. Po ukończeniu tych nauk, chłopców oddaią z domu do rzemiósł do których kto szczególną okaże zdolność; pomimo to przeniesienie się zostaią oni pod ciągłym dozorem instytutu.

Dziewczęta oprócz wyrażonych przedmiotów nauki, uczą się ieszcze robót ich płci właściwych. Każdy prywatny, który nie iest ubogim, chcąc oddadź dziecko głuchonieme do instytutu, płaci za naukę i utrzymanie 300 złotych na rok. W każdą sobotę wolne iest wniyście dla wszystkich, chcących poznać wewnętrzne urządzenie instytutu.

Instytut dzieci ślepych.

Założony na przedmieściu Gumpendorf, na ulicy nazwaney Steingasse N. 182. Przedsiębiercą i dyrektorem instytutu iest P. Wilhelm *Klein.* Instytut ma na celu usposobienie dzieci ślepych oprócz nauk umysłowych, do zatrudnień, przez które ubodzy mogliby pracą do ich zdolności stosowną zarobić na opędzenie potrzeb życia. Przyymuią się tu dzieci płci oboyga, wieku od lat 6 do 15. Uczą ich religii, arytmetyki umysłowey i wielu robót domowych i mechanicznych; dzieci ślepe tu przędą, robią trykoty, koszyki i różne rzeczy z drzewa, pargaminu i kleianki. Od każdego dziecka płaci się 300 zł. na rok. Dzieci rodziców maiętnych uczą czytać i pisać, geografii, historyi, matematyki i języków zagranicznych. W każdy czwartek, między godziną 10 a południem odbywa się examen, na którym kto tylko zechce może bydź obecnym.

Instytut dla chorych dzieci ubogich.

Założony ieszcze w roku 1787, teraz iest rzeczywiście zarządzany od P. *Goelis* doktora medycyny, który codziennie w godzinach oznaczonych daie bezpłatnie rady tak medyczne, iak chirurgiczne dla dzieci chorych ubogich, które przynoszą do iego mieszkania na Wollzeile N. 226. Daią

się także bezpłatnie lekarstwa przepisane dla tych, którzy maią świadectwa o swoiey nędzy. Instytut posiada szczupły fundusz, który z przeciągiem czasu powiększa się przez ofiary dobrowolne. P. *Goelis* corocznie wydaie na świat wiadomość o ofiarach przyiętych i ich użyciu, o chorobach i liczbie dzieci opatrzonych, która wynosi przeszło 4000 na rok.

Szpital mieszczan.

Wielki dóm w mieście, szpitalem mieszczan nazywany, był niegdyś przeznaczonym na utrzymanie osób płci oboyga stanu mieyskiego, ubogich, wiekiem i chorobami obciążonych. Za panowania cesarza *Józefa* II urządzono go tak, iak dzisiay zostaie, a osobom niedostatnim, które w nim dotąd mieszkały, wypłacono ilość pieniędzy funduszowych, i dozwolono obrać mieszkanie gdzie się podoba. Ale gdy z podniesieniem się ceny wszystkich potrzeb do życia, ta mała ilość pieniędzy funduszowych nie wystarczała na utrzymanie człowieka nie mogącego pracować, cesarz naznaczył w roku 1801 część wielkiey budowy św. *Marka* N. 441 na mieszkanie dla mieszczan funduszowych, gdzie oni spólnie żyią z dochodów dawnieyszego ich funduszu, oraz z ofiar dobrowolnych towarzystwa dobroczynnego. Administracya tego szpitalu zostaie pod wiedzą magistratu mieyskiego.

Fundusze na posagi dla dziewcząt.

Pierwszy z tych funduszów uczyniony przez Mikołaia hrabiego de *Stella* w roku 1756; daie corocznie dla trzech dziewcząt ubogich i nienagannego prowadzenia się po 300 złotych posagu.

P. *Duval* zapisał w roku 1775 kapitał 12 250 złotych na wyposażenie trzech dziewcząt corok, dla każdey po 163 złote. P. *Sengwein* zapisał w roku 1783 coroczne procenta od summy 40 000 zł., na wypłacenie posagu 200 zł. dla kilku dziewcząt stanu wieyskiego. Józef hrabia de *Fries* w roku 1788 uczynił fundusz na posag dla dwóch dziewcząt corok po 300 złotych dla każdey. Oprócz tych funduszów wiele iest ieszcze innych mnieyszey wagi. W rozdawaniu posagów częścią los stanowi, częścią władze urzędowe.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kassa oszczędności w Rydze. (*Żurnał Imperator. człowiekolubiwaho obszczestwa* 1824 N. X. str. 61).

Założona przez towarzystwo dobroczynne mieszczan (literärisch-praktische Bürger-Verbindung); które dla zabezpieczenia summ do kassy wchodzących, złożyło w rządzie kapitał 400 rubli srébr., będący pod zawiadowaniem dyrektora towarzystwa pastora *Tila* i dwóch iego członków doktora fon *Cekela* i starszego *Witte*. Szczegółowa wiadomość o urządzeniu tey kassy znayduie się w iey ustawach od zwierzchności potwierdzonych w iężykach niemieckim i łotewskim drukowanych (Statuten der Spar-Casse zu Riga. Riga, bei Häcker 1823). Tu tylko prawidła ogólne wypiszemy. Celem tego ustanowienia iest dostarczenie dla służących płci oboyga i innych ludzi niedostatnich, sposobów od-

dawania zebranych przez nich pieniędzy na procenta w pewne ręce *).

Kassa oszczędności przyymuie na piąty procent na rok, pieniądze w ilości nie przewyższaiącey r. 50 i nie mnieyszey od 5 rub. sr. od dnia 1 do 10 kwietnia, i od 1 do 10 październ. W przeciągu między temi dwoma terminami można wnosić i nie tak znaczne summy, (iednak niemniey od rubla 1 srebrn. i bez procentów); pieniądze przyymuią wszyscy kapłani, (wyiąwszy iednego) tak w samym mieście, iak i na przedmieściach. Wydaią oni na summę wniesioną czasowy bilet z przyłożeniem należytey pieczęci. Za nadeyściem terminu właściciele tych biletów okażą ie w kantorze kassy oszczędności, która wydaie dla nich rzeczywiste bilety. Kto nie chce brać swoich procentów co każde półrocze, ten może zostawiać dla powiększania procentami od procentu. Główna dyrekcya ustanowień kredytowych w Inflantach zezwoliła przyymować od kassy oszczędności wszelkie summy, gdy się zbierze 100 rubli srebrn. na procent i na powiększenie procentami od procentów.

L. R.

---

*) Rzecz bardzo naturalna, że wielu nie maiąc dogodnego sposobu oddawania pieniędzy w pewne ręce, traciło swoie kapitały, ieżeli nie zupełnie bez użytku, to przynaymniey na rzeczy lub odzienie nie potrzebne lub zbytkowe; trudno prawie uwierzyć, z iaką podłością ludzie chciwi wyłudzaią u tych nieszczęśliwych, a zwłaszcza u niewiast, ich dobro przez pracę nabyte i takim sposobem ich okradaią.

Wiadomość o zakładach dobroczynnych w Moskwie. (*Ciąg dalszy*. Obacz Dzieie Dobr. T. VI. str. 177).

Cesarskie towarzystwo dobroczynności.

Raport podany przez kwakrow Allena i Greleta, którzy w roku 1819 zwiedzali rozmaite zakłady dobroczynne w St. Petersburgu, Nowgorodzie, Twerze i Moskwie.

„Moskwa. Odwiedziliśmy z wielką przyiemnością liczne małe zakłady dla ubogich niewiast, utrzymywane przez kupców dobroczynnych.

„Na wezwanie xiążęcia *Sergiusza* Golicyna, przezydenta Cesarskiego *towarzystwa dobroczynności*, byliśmy obecni na iedném posiedzeniu komitetowém, którego vice-prezydentem iest P. *Alexander* Bachmetiew. Będąc świadkami iego troskliwości w opatrywaniu potrzeb nieszczęśliwych, wyznać musimy, że od naszego przybycia do Rossyi, nie widzieliśmy ieszcze *towarzystwa dobroczynności*, któreby nam tyle roskoszy sprawiło. To zaś, o którém mówimy, trzyma się zasad mogących mu zjednać zupełną ufność powszechną.

„Komitet, iak nam mówiono, składa się z osób słusznych, niektórzy iego członkowie są bogatymi kupcami. Każdy z nich poświęca bez nagrody cząstkę swego czasu, dla weyrzenia osobiście w położenie chorych, odwiedzaiąc ich po domach i z tey przyczyny rozdzielili między siebie 20 części miasta: każdy w swoiey części opatrzony iest w xięgę, w którey zapisuie wiadomości o stanie familii odwiedzanych. Wydaie ubogim bilety, z wyrażeniem na nich summy, iaką familiia ma pobierać miesięcznie. Takie bilety są pokazywane raz w miesiąc na posiedzeniu komitetu; przez wzgląd atoli

na ubogich rozmaite dni są przeznaczone dla rozmaitych klass, do których należą. Nazwisko każdey osoby maiącey otrzymać wsparcie, wciąga się uprzednie do xięgi w porządku abecadłowym; wszystkie zaś śrzodki są przedsięwzięte dla uniknienia wszelkiego podstępu.

„W przeciągu 10 miesięcy komitet wydał 73 299 rub. na potrzeby 1481 familiy.

„Od czasu do czasu komitet ogłasza w gazetach listę członków, ilość przez każdego z nich wniesioną i rozchody. Cieszymy się z tak szczęśliwych początków; dla uczynienia atoli tego zakładu ieszcze pożytecznieyszym, dla dokładnieyszego upewnienia się naocznie o rzetelnym stanie ubogich, życzyćby należało, aby się znaleźć mogły w każdey części miasta, ieszcze po dwie lub trzy osoby, maiące też same zasady wspaniałości, a któreby zechciały połączyć swoie usiłowania, ze staraniem komitetu.“

Ten raport uczyniony przez dwóch ludzi, którzy zwiedzali Europę w widokach filantropiynych, iest naypięknieyszą pochwałą zasad tego towarzystwa.

Komitet dobroczynności w Moskwie iest gałęzią Cesarskiego *człekolubnego towarzystwa* w St. Petersburgu, i został zaprowadzony w 1818 r. w celu wśpierania chorych, niedostatnich i ubogich.

Potwierdzaiąc założenie tego instytutu Nayiaśnieyszy Cesarz Jegomość raczył podpisać się na summę 50000 rubli. Tak świetny przykład dany od Tronu, wnet naśladowany został przez wielką liczbę dobroczyńców ubogich, i komitet wnet uyrzał się w możności wykonywania szlachetnych i zacnych obowiązków, do których był powołany.

Obszerny dom kupiony na ulicy *Arbata*, w 1818

r. posłużył w części do umieszczenia w nim biura komitetu, resztę zaś wypuszczono w dzierżawę na dochód ubogich.

Komitet przyymuie wszelkiego rodzaiu dary w pieniądzach, ruchomościach lub maiątku nieruchomym; gotowizną lub w obligach i zapisach. Kiedy otrzyma iaką własność nieruchomą, korzysta z niey, lub wypuszcza w dzierżawę, albo przedaie według tego, iak rozumie to bydź dogodnieyszém dla swoich ubogich. Takimto właśnie sposobem piękny dom leżący przy bramie *kałuzkiey*, o trzech piętrach, z daru Pani *Alexandry Alexieiewny* Iwanenkowey w r. 1819 komitet obrócił na szpital, w którym pomieścił 193 ubogich chorych. Dar zaś przez inną osobę uczyniony, użyty został na kupienie sprzętów potrzebnych do tego zakładu. Komitet dostarcza światło i opał: lecz obawiaiąc się, ażeby daiąc także pokarm, officyaliści pomimo ścisłą baczność, nie znaleźli przypadkiem sposobów pozbawienia ubogich ich części; postanowił wydawać *płacę na żywność*; viceprezydent Bachmetiew zatrudnia się tą wypłatą. Życie po naywiększey części poświęcone uczynkom miłosiernym, wydoskonaliło iego rzadką przenikliwość w rozpoznaniu istotnych potrzeb ubogiego i w zastosowaniu wsparcia do wieku, cierpień albo stanu. Płaca zwyczayna iest 4 ruble, a chociaż zdaie się bydź ograniczoną, wszakże kiedy cała sala złoży swoie pieniądze razem, dla osób po naywiększey części osłabionych wiekiem lub długiemi dolegliwościami iest dostateczną. Dobroczyńca niewiadomy dostarcza corocznie ilość mąki potrzebną na utrzymanie tego zakładu. Utrzymanie porządku i usługa wewnętrzna powierzona iest ubogim, którzy maią prawo spodziewać się nagrody po dobrém sprawowaniu obowiązków. W oddzielnym pawilonie do-

mu urządzono infirmaryią na 20 łóżek, które są zaymowane przez nieuleczonych.

Inny szpital na 40 ubogich został założony na wsi blisko Moskwy przez podpółkownika xiążęcia Oduiewskiego, na utrzymanie zaś tego zakładu pomocniczego przekazał komitetowi Cesarskiego *człekolubnego towarzystwa* 1110 dusz poddanych, pod tym warunkiem, aby żaden z nich nie płacił więcey rocznie tylko po rubli 16; zachowuiąc sobie dyrekcyą tego szpitalu aż do śmierci; wcześnie iednak komitet mianował swoim dziedzicem co do tego względu.

Jeżeli komitet otrzyma w darze wexle lub inną własność do poszukania, postępuie w uzyskaniu wypłaty drogą prawną; dla zbierania zaś iałmużny umieszczono karbonę w sali posiedzeń. Członkowie komitetu wybierani bywaią na wniesienie swego prezydenta xiążęcia *Sergiusza Michałowicza* Golicyna, którego urząd zależy na przestrzeganiu wykonywania urządzeń, albo na wniesienie vice-prezydenta. Dnia 1 października (1823) liczba członków wynosiła 24 osoby; 20 z nich są obowiązani, iak wyżey w *raporcie* namieniono, wywiadywać się o ubogich. W tém poszukiwaniu maią zwracać uwagę na ich położenie, na przyczyny nędzy, na niemożność wyyścia z niey bez obcey pomocy, na ich prowadzenie się, na niedostatek krewnych, którzyby mogli im dadź wsparcie: ieżeliby się zaś tacy znaydowali, członek komitetu wstawia się do nich za ubogim: ieżeliby znalazł ubogiego obciążonego potomstwem, zachęca go, aby dzieci oddał do nauki iakiego rzemiosła. Jeżeli rodzice takich dzieci są urodzenia szlachetnego, natenczas stara się wynaleźć iaką osobę litościwą, którаby chciała zaiąć się ich wychowaniem, albo umieścić ie na pensyonie, bądź darmo, bądź za opłatą; zdaie

nakoniec na piśmie sprawę ze swoich postanowień przed komitetem, który ostatecznie rozstrzyga większością głosów.

Gdy ieden z członków okręgu lub części miasta przekona się, że ubogi zasługuie na wsparcie, natenczas wydaie mu świadectwo o ubóstwie i o dobrych obyczaiach, które powinno bydź przedstawione komitetowi. Choroba szczególniey powinna bydź brana na uwagę: gdyż łatwo poiąć, że ubogi chory znayduie się w niemożności dopraszania się o pomoc. Komitet zpomiędzy siebie wybiera kassyera, który zawiaduie gotowizną i wypłaca pensye i wsparcia w obecności komitetu.

Kancellaryia składa się ze sekretarza, utrzymuiącego protokół posiedzeń i xięgi wpisowe, tudzież dwóch pisarzy. Na końcu roku komitet zdaie sprawę publicznie ze swoich działań i ogłasza przez gazety nazwiska dobroczyńców zakładu.

Przychód i rozchód od założenia tego towarzystwa aż do roku 1823 ma się iak następuie:

Data	Przychód	Rozchód	Liczba familiy pensyonowanych	Ogół ich pensyy	Pomoc iednorazowa
1818	257,543—26	176,069—84$\frac{3}{4}$	1408	72,942	2357—5
1819	236,866—77[illegible]	131,961—22$\frac{1}{4}$	1695	117,355	1025
1820	244,266—27$\frac{1}{2}$	141,393— 5$\frac{1}{2}$	1954	134,547	2255
1821	260,507—40	163,853—14$\frac{1}{2}$	2027	136,684	626
1822	299,413—16[illegible]	214,487—22$\frac{1}{2}$	2189	142,732—68	664

To opisanie organizacyi Cesarskiego *filantropiynego towarzystwa*, chociaż wcale nie iest szczegółowe; może iednak każdego przeświadczyć o potrzebie, ważności i pożytku tego zakładu w stolicy: iuż to z powodu czynney pomocy, iaką w nim ubodzy znayduią, iużto, że każdy

z przyczyniaiących się do ulżenia nędzy może bydź pewnym dobrego użycia swoiey ofiary. Aby mieć wyobrażenie porządku i dokładności w działaniach komitetu, dosyć iest znaydować się na iego posiedzeniu. Wszystkie śrzodki tak są użyte, że cała praca kończy się tylko na wezwaniu po nazwisku ubogiego, przeyrzeniu świadectwa i wydaniu *bonu* na wypłacenie w kassie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomość o liczbie duchownych z. k. prowincyi litewskiey.

W roku 1823 zakon kaznodzieyski prowincyi litewskiey składał się z 501 osoby płci męzkiey i 25 płci żeńskiey. W następnych mieyscach znaydują się klasztory tego zakonu: Agłona, tu znayduie się osób 20, Chołopienicze 6, Choroszcz 5, Dereczyn 17, Druia 7, Duniłłowicze 10, Georgia 2 *), Grodno 21, Jamburg 1, Jelna 4, Kalwaryia 13, Klimowka 4, Kniażyce 4, Kaniuchy 3, Kowno 6, Łukiszki 3, Merecz 3, Nieświż 11, Nowogródek 13, Orsza 11, Ostrowiec 8, Ostrowna 4, Oszmiana 4, Petersburg 15, Poławeń 6, Połock 4, Połonka 2, Poporcie 52, Posiń 22, Pskow 1, Rewel 1, Rosieynie 20, Rożanystok 9, Ruszona 3, Ryga 7, Saratow 4, Skopiszki 4, Słonim 4, Szumsk 6, Troki 9, Uszacz 9, Walowka 3, Wasiliszki 3, Werki 5, Wiburg 2, Wilno 57, Witebsk 4, Wysokidwór 5, Zabiały 62. — W Nowogródku mniszek 25.
